Wychodzi w każdy piątek

Cena 300 Marek

Prenum. kwartalna 3000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, św. Filipa 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 40 (73). | Piątek, 6 października 1922. | Rok II.

Zwycięstwo Polski w Jugosławji.



Polska drużyna reprezentacyjna w Zagrzebiu.

Od lewej ku prawej: p. W. Jentys, Danz, Synowiec, Mielech, Spojda, Fryc, Garbień, b. konsul w Zagrzebiu p. Szczepański, Kuchar, obecny konsul polski p. Ziemski, Gintel, Cikowski, Szperling, Wiśniewski, Kaczor, Kałuża, Popiel, Dr. Lustgarten.

Fot. Kosta Kostic. Zagrzeb.

Dział urzędowy

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny **zasuspendował „ex praesidio“ K. S. Koszarawę w Zywcu**, aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń, za pobicie do krwi graczy K, S. Hakoah (Bielsko) oraz sędziego.

Rozgrywanie zawodów z K. S. Koszarawą jest wszelkim klubom, aż do odwołania wzbronione,

Inż. Rosenstock, przewodniczący.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

z posiedzenia, odbytego w dniu 9 września 1922.

Napomniano:

1) Wistreicha Emanuela z Ż. K. S. Makkabi Jasło za wstawienie do drużyny graczy niezgłoszonych (25. 6. 1922).

2) Kasprzyckiego Tadeusza z K. S. Wawel za wstawienie do drużyny graczy niezgłoszonych (25. 6. 1922).

3) Jaworskiego Aleksandra z K. S. Wolność za wstawienie do drużynie niezgłoszonego gracza (29. 6. 1922).

4) Lippermanna Leona z K. S. Orzeł w Krakowie za nieostrożną grę w czasie zawodów Wolnośó—Orzeł w dniu 29. 6. 1922.

5) Reymana I. z T. S. Wisła w Krakowie za niesportowe zachowanie się na boisku w czasie zawodów Czarni—Wisła w dniu 16. 7. 1922.

6) K. S. Wawel w Krakowie za niestawienie się drużyny na zawody Wawel—Wolność w dniu 22. 7. 1922.

7) K. S. Orzeł w Krakowie za niestawienie się drużyny na zawody Orzeł—Cracovia III. w dniu 22. 7. 1922.

8) Landaua Edmunda z K. S. Orzeł za wstawienie w dniu 23. 7. 1922 do drużyny niezgłoszonego gracza.

9) Turowicza Władysława z K. S. Tarnovia za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza (23. 7. 1922).

10) Galasa Zygmunta z K. S. Tarnovia za niesportowe zachowanie się na boisku podczas zawodów w dniu 23. 7. 1922.

11) Sukmana Ignacego z Z. T. S. Jutrzenka za ostrą grę w czasie zawodów Jutrzenka III.—Wolność dnia 29. 7. 1922.

Weryfikowano następujące mecze o mistrz. klasy C.

Sparta II.—Korona II. 5:0 i 2 punkty dla Sparty II. — z powodu spóźnionego zawiadomienia K. S. Sparta przez K. S. Korona o niemożności rozegrania meczu w dniu 25 6. 1922 i temsamem niestawienia się Korony II. na boisku w oznaczonym terminie.

Dziedzice—Hagibor w Wadowicach obydwa tracą po 5 bramek i punkty za wstawienie niezgłoszonych graczy Koutnika i Hirscha na zawody w dniu 24. 6. 1922.

Czarni II.—Makkabi Jasło 5:0 i 2 pnnkty dla Czarnych II. Jasło (wstawienie 4 graczy niezgłoszonych w dniu 25. 6. 1922 do drużyny Makkabi).

Jutrzenka III.—Wawel II. 5:0 i 2 punkty dla Jutrzenki III. (wstawienie do drużyny Wawelu II. w dniu 25. 6. 1922 7 graczy niezgłoszonych).

Orzeł—Wolność 5:0 i 2 punkty dla Orła (wstawienie do drużyny Wolność w dniu 29. 6. 1922 niezgłoszonego gracza).

Wolność—Wawel II. 5:0 i 2 punkty dla Wolności (niestawienie się drużyny Wawelu II. w dniu 22. 7. 1922) na boisku).

Czarni (Kraków)—Jutrzenka III. 5:0 i 2 punkty dla Czarnych w Krakowie (wstawienie do drużyny Juttzenki III. w dniu 22. 7. 1922 2 graczy niezgłoszonych).

Cracovia III.—Orzeł 5:0 i 2 punkty dla Cracovii III. (niestawienie się drużyny Orła w dniu 22. 7. 1922 na boisku).

Hakoah II.—B. B. S. V. III. 5:0 i 2 punkty dla Hakoah II. (wstawienie niezgłoszonego gracza Lober Fritz do drużyny B. B. S. V. III. w dniu 23. 7. 1922).

Wolność—Orzeł 5:0 i 2 punkty dla Wolności (wstawienie do drużyny Orła w dniu 23. 7. 1922 niezgłoszonego gracza Landaua II.)

Sparta II.—Podgórze II. 5:0 i 2 punkty dla Sparty II. (wstawienie do drużyny Podgórze II. w dniu 23. 7. 1922 niezgłoszonego gracza).

Jutrzenka III.—Wolność obydwa tracą po 5 bramek i punkty za wstawienie do drużyn nieuprawnionych graczy Lewkowicza i Zimmera na zawodach w dniu 29. 7. 1922.

Cracovia III.—Orzeł 9:0 i 2 punkty dla Cracovii.
Cracovia III.—Wolność 4:0 i 2 punkty dla Cracovii.
Zwierzyniecki K. S.—Podgórze II. 2:0 i 2 punkty dla Zwierzyn. K. S.
„ „ „—Lechia 3:0 i 2 punkty dla Zwierzynieckiego K. S.
„ „ „—Sparta II. 2:1 i 2 punkty dla „ „ „
„ „ „—Olsza II. 2:1 i 2 punkty dla „ „ „
Lechia—Podgórze II. 1:1 i po 1 punkcie dla obu.
Sparta II.—Podgórze II. 1:1 i po 1 punkcie dla obu.
„ „—Korona II. 3:1 i 2 punkty dla Sparty II.
„ „—Lechia 2:0 i 2 punkty dla Sparty II.
Olsza II.—Korona II. 2:1 i 2 punkty dla Olszy II.
„ „—Lechia 6:1 i 2 punkty dla Olszy II.
Pogoń—Amatorzy 1:0 i 2 punkty dla Pogoni.
Amatorzy—Błękitni 3:0 i 2 punkty dla Amatorów.
Błękitni—Makkabi III. 2:0 i 2 punkty dla Błękitnych.
Makkabi III.—Amatorzy 2:0 i 2 punkty dla Makkabi III.
Makkabi III.—Unia 1:0 i 2 punkty dla Makkabi III.
Orkan—Amatorzy 7:0 i 2 punkty dla Orkanu.
Orkan—Pogoń 7:0 i 2 punkty dla Orkanu.
Orkan—Pogoń 5:1 i 2 punkty dla Orkanu.
Orkan—Błękitni 3:0 i 2 punkty dla Orkanu.
Orkan—Błękitni 5:1 i 2 punkty dla Orkanu.
Orkan—Makkabi III. 4;1 i 2 punkty dla Orkanu.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

z posiedzenia odbytego w dniu 22 września br.

(Ciąg dalszy).

8) Ukarano:

Z. K. S. Hagibor w Wadowicach jednomiesięczną dyskwalifikacją za wystosowanie listu do Wydziału Gier i Dyscypliny w niestosownym i obraźliwym tonie.

K. S. Wawel w Krakowie grzywną 2000 Mkp. za wstawienie do drużyny 3-ech graczy niezgłoszonych (Pawlikowski, Brożek. Urbański) na zawodach Wawel II—Cracovia III w dniu 30 lipca br.

Z. K. S. Gewira w Krakowie grzywną 1000 Mkp za niezgłoszenie graczy do PZPN.

K. S. Unia w Krakowie grzywną w kwocie 1000 Mkp. za wstawienie do drużyny 2-ch graczy niezgłoszonych (Kukla, Drubko) na zawodach Orkan—Unia w dniu 6 sierpnia br.

B. B. S. V. w Bielsku grzywną 2000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza Salaka na zawodach BBSV. jun.—Biała Lipnik Rez. w dniu 6 sierpnia br.

K, S. Koszarawa w Zywcu grzywną 2000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza Pergesa za zawodach BBSV. komb,—Koszarawa w dniu 6 sierpnia br.

(Dokończenie nastąpi).

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Dnia 26 b. m, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków warszawskiego Kolegjum Sędziów piłki nożnej, na którym dotychczasowy Zarząd podał się do dymisji. Po rozpatrzeniu szeregu aktualnych spraw natury organizacyjnej i technicznej powołano nowy zarząd w nast. składzie: pp. Strzelecki (przewodniczący), por. Wąsowicz (sekretarz) i Walczak (czł. zarządu). Wszelką korespondencję dla Kol. Sędz. kierować odtąd należy pod adresem: M. Strzelecki. Warszawa ul. Marszałkowska 120 m. 18.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 13.

1) Odwołanie turnieju toruńskiego.

Wyznaczony na dnie 29 października i dni następne turniej o mistrzostwo Torunia i Pomorza (patrz komunikat Nr, 8 poz. 5 g) został według doniesienia Toruńskiego Klubu Lawn-Tennisowego z powodu niewykończenia boisk oraz domu klubowego odwołany.

2) Odwołanie turnieju lwowskiego.

Turniej lwowski o mistrzostwo narodowe Polski, który był naznaczony na 6 września i dni następne (patrz komunikat Nr. 10) nie odbył się z powodu stałej niepogody. Wobec spóźnionej pory roku mistrzostwo narodowe rozgrywane w tym roku nie będzie.

Od Administracji.

Z powodu znacznego podrożenia cennika drukarskiego, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego egzemplarza do Mkp. 300. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi Mkp. 3000. Czytelnikom naszym dobrze znaną jest wzrastająca fala drożyzny, byśmy konieczność tego kroku, obszernie tłomaczyli.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

5 października 1922.

Wiadomą jest rzeczą, że publiczność sportowa jest potęgą, która prawie że decyduje o istnieniu tej lub owej gałęzi sportu. Dla niektórych dziedzin sportowych stała się wprost częścią integralną. Czyż można sobie wyobrazić zawody kolarskie lub, w pierwszej linji w piłkę nożną, bez owego pierścienia głów, który zamykając boisko dokoła współdziała z zawodnikami, duszą, giestem i — rykiem? Jest to moloch bierny tylko pozornie. We wnętrzu jego rozgrywają się bowiem dramaty o większem bodaj napięciu, niż te, które dzieją się na arenie. Swiadectwem ich są owe westchnienia, jęki i ryki, wybuchające nad boiskami głosem tysięcy.

Bestja ta ma swoje upodobania, sympatje i antypatje i oczywiście nastroje. Biada graczowi, który z niewiadomych względów nie zdołał wkraść się do łask jej. Biada drużynie, która raz zlekceważyła ją sobie nieopatrznie. Błąd ten będzie musiała odrabiać w pocie czoła przez długie czasy. Koniec końców, oczywiście odrobi. Czasem nawet za jednym zamachem. Albowiem tłum sportowy jest wspaniałomyślny i na swój sposób, na dłuższą zwłaszcza metę, sprawiedliwy.

Jeden jest tylko człowiek na boisku, który w żadnym wypadku nie może liczyć na łaskę tłumu, którego największy zapał dla sprawy sportowej, najtrudniejsze czyny na boisku spotkać się mogą najwyżej — z zimną aprobatą. Człowiekiem tym jest — sędzia. Już jedną obecność jego na boisku przyjmuje widownia jako obelgę. Gwizdek jego jest zniewagą dla szlachetnych uniesień podnoszacych zbiorowego ducha ku szczytnym wyżynom entuzjazmu. Tysiące przebiegłych oczu, tyleż podejrzliwych mózgów ściga każde jego poruszenie. Gdyby się chciały ucieleśnić wszystkie przekleństwa, rzucane w ciągu zawodów na jego głowę, rozpadłby się na atomy, nie zdoławszy raz jeden przytknąć gwizdka do ust swoich. Jeżeli się przytem zważy, że nieszczęśliwy ten osobnik zbierać jeszcze musi wszystkie kwiatki boiskowe z repertuaru roznamiętnionych grą zawodników, że legja reporterów i „besserwisserów" spogląda nań stale z wyżyn swojej partykularnej fachowości, — to rola jego na boisku jest zaprawdę najszczytniejszym objawem bezinteresownego poświęcenia się dla sprawy sportowej.

Ocenić tego nie umie nikt należycie. Tłum dlatego, że jest tłumem, koryfeje dla swoich namiętnostek, sympatyj i animozyj partykularnych. W społeczeństwach dopiero urabiających się sportowo, jak nasze, staje się chwilami stosunek ten wprost monstrualnym. Pfui sędzia! — kalosz sędzia! — stało się już poniekąd okrzykiem powitalnym tłumu, — sędzia beznadziejny, bez pojęcia, skandaliczny utarło się, jako klasyczne zakończenie sprawozdań sportowych. Tymczasem poziom sportowy naszych sędziów nie ustępuje bynajmniej ogólnemu poziomowi naszego sportowego życia. Są w miarę obznajomieni z regułami, znają się jako tako na trickach i finezjach boiskowych, — i co najgłówniejsze usiłują być bezstronni. Wymagać od nich doskonałości mogą tylko teoretyzujący fantaści. Dziś, gdy zdziczała nieco atmosfera boisk sportowych zwraca się zjednoczonym frontem przeciwko nim — tembardziej silnie winny wziąć w ich opiekę dojrzalsze elementy sportowe. Inaczej zdarzyć się może, że gwizdek sędziego znajdzie się w ręku komisarza policji.

Ze związków i stowarzyszeń.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Z. P. Z. S. sprawozdanie kasowe przez p. Znajdowskiego wykazało beznadziejny wprost finansowy stan tej naczelnej polskiej instytucji sportowej.

Zaledwie kilka Związków Państwowych wniosło przepisane wpisowe, natomiast uchwalone jednogłośnie przez Walne Zgrom. ZPZS. oprocentowanie członków w stosunku 5% od dochodu brutto pozostało jedynie na papierze i jest bojkotowane z zadziwiającą jednomyślnością przez wszystkie Związki.

Jeszcze oryginalniej przedstawia się sprawa pobierania dodatkowych opłat (w formie mareczek) od wstępów na wszystkie zawody sportowe w całej Polsce z przeznaczeniem na fundusz olimpijski. Danina ta bowiem została formalnie przeforsowana przez zamiejscowych członków Z. P. Z. S. a w praktyce spadła wyłącznie na barki klubów warszawskich zmuszonych korzystać z Parku Sobieskiego. Ani jedno towarzystwo sportowe zrzeszone pośrednio przez Związki w Z, P. Z. S. nie zastosowało się pozatem do tej uchwały, dokumentując tem dobitnie zupełne niezrozumienie własnych interesów, a co gorsza, osławioną polską niesubordynację. Czyż można się spodziewać wobec tego, że przy największej dozie dobrej woli i poświęcenia Z. P. Z. S. nie dokonał cudów powszechnie odeń wymaganych? Czyż mało znany nam jest stan finansowy państwa, abyśmy mogli wymagać od rządu wydatnego poparcia? Trzeba się raz otrząsnąć ze złudzeń i uświadomić sobie, iż jedynie wzajemnem popieraniem się organizacje sportowe zbudują mocne fundamenta dla swej dalszej egzystencji, a zasadniczym krokiem ku temu jest bezwzględne wykonywanie przyjętych na siebie w tej czy innej formie zobowiązań.

Pamiętajmy, że ZPZS. reprezentuje sport polski wobec zagranicy i że zależnie od sposobu i formy tej reprezentacji kształtuje się tam o nas opinja. W stosunkach wewnętrznych naczelna ta instytucja sportowa ma dziesiątki zadań przed sobą do wypełnienia, a dokonać tego może jedynie będąc zasobną materjalnie. Apelujemy więc do wszystkich Związków państwowych i towarzystw sportowych, by w imię dobra sportu polskiego wprowadziły natychmiast w życie uchwały o których mowa wyżej. Czas nagli!

* * *

Podobnie, jak pokrewne Związki Okręg. Piłki Nożnej, przechodził WOZPN. przesilenie polegające na sporych „przegrupowaniach" sił w Zarządzie i zupełnem ustąpieniu Kol. Sędziów. Okręg warszawski zaczął rozwijać się ostatnio tak gwałtownie, że wszelkie niedomagania w pracy Zarządu Związku uwydatniły się z wielką jaskrawością.

Grupce ludzi oddających cały swój czas na rzecz sportu, przeciwstawiło swe lenistwo kilku innych. Zebranie kompletu okazało się prawie niemożliwem w takich warunkach, to też przy pierwszej sposobności zebrania się quorum, dokonano „operacji“ usunięcia trzech abstynentów pp. Szklara, Landau i Jachecia, na miejsce których kooptowani zostali pp. Machowicz, Wyżykowski i Krukowski. O ile można sądzić z dotychczasowych danych o pracy sportowej nowych członków Zarządu WZOPN., należy przypuszczać, że tym razem wybór był trafny i Związek posiędzie w nich rzetelnych pracowników.

Co się tyczy Kolegjum Sędziów, to funkcjonowało ono od dłuższego czasu kulawo, aczkolwiek nie tylko ze względu na brak sędziów egzaminowanych. Upadek dotychczasowego kierownictwa przyspieszyła nagana, udzielona przez PZPN., oraz zdecydowane stanowisko Zarządu WZOPN. w sprawie chaosu, panującego w łonie Kol. Sędziów. Nic też dziwnego, iż nadzwyczajne Walne Zgrom. powołało nowe prezydjum w osobach pp. Strzeleckiego M. (przewodniczący), Wąsowicza K. (sekretarz) i Walczaka J. (czł. zarządu), polecając im przeprowadzenie egzaminów sędziowskich w najkrótszym czasie, a przedewszystkiem unormowanie prac Kol. Sędziów na podstawie wzorowego statutu.

* * *

Egzystuje w stolicy (w teorji) pewien związek sportowy (okręgowy), którego jedyną działalnością jest... otrzymywanie dość licznej korespondencji od naiwnych, którzy sądzą, że listy ich będą czytane. Ze są oni w błędzie, można się przekonać, przeszedłszy się do kancelarji W. O. Z, L. A. (Wiejska 11), gdzie na jednym ze stołów widnieje stos nierozpieczętowanych od paru miesięcy kopert. A wszak zarząd Związku tego posiada w swym łonie ludzi, trudniących się zawodowo krytyką działalności innych!... *M.*

Przegląd prasy sportowej.

Skład zespołu, który rozegrał zawody z Jugosławią, spotkał się w prasie ze spokojną oceną.

— Zdaniem naszem — pisze Sport lwowski, — skład ten jest bardzo dobry, jedynie może Mielech, jeżeli trafi na silnego przeciwnika, niezupełnie jest pewny; przemawia jednak za nim zimna krew, siła fizyczna ... i t. d.

W tejże sprawie Tygodnik Sportowy:

Jedenastka wybrana, dobra w tyłach (?), szwankująca nieco w prawej stronie ataku. Przyznać musimy, w dzisiejszym stanie rzeczy, wybór teamu bardzo trudny. Graczy o pełnej formie mało...

Jedynie „Wiadomości Sportowe“ rozdzierają szaty:

Wydziale Gier i Dysc. PZPN. — ten skład jest Waszem świadectwem ubóstwa, przecież każdy, mądry sportowiec przyzna, iż wstawienie Popiela, Mielecha i Kałuży — jest tylko robotą godną napiętnowania i działaniem na szkodę polskiego sportu... Podobne składy przynoszą tylko wstyd całej Polsce. Tylko tak dalej panowie.

Niestety, „mądrzy“ sportowcy, jak widać z opinji Tygodnika i Sportu. przyznali zupełnie co innego. Niemniej przeto rozumiemy doskonale tragiczną inwokację Wiadomości, zważywszy, kto został wyznaczony jako rezerwa na miejsce atakowanych graczy.

— Tylko tak dalej, — pisze zresztą i Tygodnik, z okazji piątych już zawodów międzynarodowych polskiej reprezentacji. — Uważa bowiem, że tylko „ takowe zawody dadzą nam należyty trening i rutynę“, — wskutek czego: „Zima 1922/23 musi stać pod znakiem przygotowania pełną parą do najliczniejszych zawodów międzykrajowych“. Chodzi tu zapewne drowi Leserowi o przygotowania organizacyjne, bo niema chyba dwóch zdań, że graczom należy się „pełną parą“ wypocząć. Co się zaś tyczy treningu i rutyny, — to trudno nam pojąć, w jaki sposób gracze nasi nabierą treningu na zawodach międzypaństwowych. Co innego rutyna. I tu jednakże uważamy, że rozegranie paru międzynarodowych zawodów w sezonie przez ten i ów klub, w Polsce czy jeszcze lepiej za granicą, więcej przyczyni się do podniesienia rutyny polskiego piłkarstwa, niż zawody międzypaństwowe gdzie gracz, który musi na zawodach tego rodzaju, jak międzypaństwowe, dać ze siebie wszystko, na co go stać tylko, nie nauczy się przytem wiele, no i nie po to jedzie, aby się uczyć. Dowodem posłużyć mogą próby wstawiania do reprezentatywek graczy młodych (nierutynowanych), które rezultatu pozytywnego w żadnym kierunku nie dały. Spotkania międzypaństwowe mają ogromne znaczenie jako wypróbowanie stosunku dojrzałych sił sportowych, — ponadto, szczególnie dla polskiego sportu, są niezmiernie doniosłym środkiem propagandy. Z tej też, a nie żadnej innej racji, powtarzamy za drem Leserem: tylko tak dalej.

Nie możemy tego niestety powiedzieć, czytając niektóre sprawozdania z zawodów.

N. p. Wiadomości Sportowe z 25 września piszą o zawodach Tarnovii II przeciw 20 p. u. (Rzeszów):

Rogów 2:6. Sędzia p. Gryl. Gra dotychczas zajmująca: Tempo miernie.

Zwięzłość i jasność tego sprawozdania dosięgła rzeczywiście zajmujących wyżyn.

Zaś Tygodnik Sp. z 22 września:

Makkabi III—Hakoah 6:0. Sliczna i mądra gra Makkabi. Kombinacja pierwszoklasowa. Talenty nieprzeciętne. Boisko Makkabi.

Ponieważ parędziesiąt wierszy wyżej czytamy, że „atak Makkabi I, cały b. kiepski, tchórzliwy, nierozumny, do pauzy nawet lepiej grał niż Cracovia“ — to trudno nam pojąć, dlaczego Zarząd Makkabi (albo Cracovii) nie ustawi w swych pierwszych drużynach graczy Makkabi III, odznaczających się grą śliczną i madrą a kombinacją pierwszoklasową.

Widać z tego, że superlatywy są drogą karkołomną jak w każdej, tak i w sportowej publicystyce. Sliskie są również definicje, wnioski i konkluzje.

Jeżeli chodzi o te ostatnie, to wykolejenie pewnego rodzaju zdarzyło się również i Sportowemu Vestnikowi (Praga 29 września), który kończy sprawozdanie z zawodów Pardubice—Wisła i Makkabi w sposób następujący:

Publiczność grzeczna; nie jest prawdą, że publiczność chciała pobić graczy Pardubic. Toby była krzywda! Co się tyczy gry, przyjęcia i gościnności, musi Kraków wiele uczynić, aby dorównać klubom z Królestwa.

Vestnik ma tu zapewne na myśli kluby z kongresówki. Nie zarzuci nam chyba nikt dzielnicowego fanatyzmu, gdy (pominąwszy sprawę przyjęcia i gościnności, jako wyłamującą się z pod oceny) nazywamy konkluzję tę grubem nieporozumieniem. *G. Tel.*

Mistrzostwa pływackie.

(Na marginesie artykułu p. Semadeniego).

W tygodniku Sportowym z dnia 29 września br. w dziale pod tyt.: „glossy“ umieścił p. Tadeusz Semadeni pismo, mające być odpowiedzią na krytykę zawodów pływackich, którą umieściłem w 37 zeszycie Przeglądu Sportowego. Krytyka moja widocznie dość żywo dotknęła autora odpowiedzi, gdyż nie przebierając w słowach, stara się osłabić wrażenie, jakie wyrobiła sobie opinja o mistrzostwach. — Elaborat p. Semadeniego, jako nie przynoszący żadnych realnych przeciwargumentów na uczynione przezemnie zarzuty, nie powinien być zasadniczo przedmiotem odpowiedzi. Zwraca jednak uwagę metoda, której używa autor w polemice. Metoda ta jest ze względu na pewne wymogi życia sportowego tak charakterystyczną, że nie sposób nie poświęcić jej kilku słów. Oto odpowiedź owa zawiera szereg szczegółów, które mogą być wiadome p. Semadeniemu jako sekretarzowi Związku pływackiego, żadną jednak miarą nie powinny być one przez niego opublikowane, bez upoważ-

nienia Związku. Tak zwana tajemnica urzędowa zabrania bezwzględnie używać materjału korespondencyjnego organizacyj do artykułu polemicznego. Autor odpowiedzi w żadnem miejscu nie dał do zrozumienia, że takie upoważnienie od zarządu Związku otrzymał. W takim bowiem wypadku należałoby oczekiwać urzędowego komunikatu Związku, który nie omieszkałby zapewne podać wszystkich dokumentów.

Przechodząc obecnie do samej treści „glossy", stwierdzam, że p. Semadeni nie znalazł odpowiedzi na żaden z uczynionych przezemnie zarzutów. Pan Semadeni dobrze zrozumiał, że nie pisałem tzw. sprawozdania z przebiegu mistrzostw, lecz poddałem krytyce teoretyczne błędy i to w szczególności ową nieszczęsną, przegatunkowaną na stojącą, wodę bieżącą i sposób zdobywania mistrzostw. Mimo to jednak p. Semadeni usiłował bronić przepadłej sprawy, a widocznie nie mogąc tego uskutecznić drogą dowodzenia, wolał udać się na błędne tory inwektyw, skierowanych przeciw organizacji sportowej (A. Z. S. Kraków), inwektyw, utrzymanych w tonie zarówno niesprawiedliwym, jak i bezsilnym. Na innem miejscu zapewne usłyszy p. Semadeni odpowiedź zaatakowanej organizacji — ja jednak powracam do... przedmiotu. Pisze p. Semadeni... „pierwsze zawody, organizowane przez nowo powstały związek, musiały rzecz oczywista nieco szwankować pod względem organizacji"... Niestety! Nie było to „nieco" ale bardzo dużo, niestety nie było to „szwankowanie", ale cały szereg kardynalnych błędów; w końcu zapytać można dlaczego „musiały"? Czyżby fatalizm?

Pisząc o „punktach" w sposobie zdobywania mistrzostw, p. Semadeni tłómaczy, że tak na zawodach „nie było". Nie zaprzeczy autor odpowiedzi, że do dnia 1 września, to jest do dnia ogłoszenia komunikatu w „Sporcie" lwowskim, tak właśnie sprawa stała. Inny stan na zawodach nie zmieni winy organizatorów, gdyż jeśli zawodnik do końca wie, że staje w tak zwanym wieloboju, to zupełnie inaczej ćwiczy, niż tego wymagają biegi osobne a gdy w końcu nagle staje do innego rodzaju zawodów, to rzecz jasna, że błąd tu jest istotny.

W odniesieniu do owych punktów pisze p. S.: „Celowe posługiwanie się omyłką sekretarjatu dla obniżenia autorytetu instytucji jest rzeczą... niełądną". A może autor sądzi, że powołanie się na omyłkę sekretarjatu jest wybiegiem... ładnym? Pomijam oczywiście ową celowość i chęć obniżenia autorytetu instytucji, jako bezpodstawne zarzuty.

Obszernie wywodzi p. Semadeni sprawę wody bieżącej. Powołuje się nawet na takie armaty dowodowe, jak daty państwowego instytutu hydrograficznego, które miały pomóc do owego słynnego przeliczenia. Nie myślę po raz drugi tłomaczyć, że cały sposób przeliczenia nie wytrzymuje krytyki. Dla każdego sportowca sprawa ta jest aż nadto jasną. (Coby powiedział lekkoatleta, gdyby mu kazano rzucać oszczepem podczas orkanu i dla ustalenia rekordu starano się obliczyć siłę wiatru? Przykładów można przytoczyć tysiące). Przyznaje jednak w końcu p. Semadeni, że zarzutowi memu nie można odmówić „pewnej" słuszności. Jakto? Czy tylko „pewnej"? Może autor zgodzi się na „całą" słuszność?

Nie da się żadną miarą nie przyznać, że zawody wymagały krytyki i to krytyki surowej. Po bałamutnej fazie przygotowawczej, która była obrazem ogromnego zamętu sprzeczności i niedokładności i niezdecydowania, zawody odbyły się na wodzie bieżącej, przyczem dystanse zostały „odpowiednio" przedłużone. Każdy zdrowo myślący sportowiec zdał sobie natychmiast sprawę, że mistrzostwa przygotowane były źle, że termin ich ogłoszenia był bardzo spóźniony, że zawodnicy do ostatka nie wiedzieli, czego od nich żąda organizacja zawodów, że mistrzostwa urządzone na wodzie bieżącej nie dadzą określonych wyników, że do ostatka prawie ogłaszany, że na kilka dni przed zawodami odwołany sposób zdobywania mistrzostw był pomysłem chybionym. Są to chyba zupełnie oczywiste i przedmiotowe zarzuty. Inaczej jednak sądzi autor „glossy" ostatniego Tygodnika Sportowego. Nie myślę mu odbierać jego wiary i zapału do obrony Związków, którego jest sekretarzem.

Broniąc jednak związku pływackiego, można było chyba pozostać do końca przedmiotowym i nie poruszać szeregu spraw zupełnie ubocznych. O sprawie np. Olimpjady akademickiej, której lepiej chyba było p. Semadeniemu nie przypominać, może się on dużo dowiedzieć np. w PKIO., gdzie zapatrywano się na nią cokolwiek inaczej, niż to autor przedstawia. O poruszanych przez autora zawodach narciarskich i roli AZS. mógłbym faktycznie dużo powiedzieć, ku zdziwieniu p. Semadeniego. Niestety, ponieważ ani P. Z. N. ani inne narciarskie organizacje nie chciały podać do wiadomości ogółu wzmianki, przeto mimo że będąc natenczas wtajemniczony we wszystkie sprawy organizacyjne narciarstwa, tak jak p. Semadeni w sprawy sportu pływackiego, nie mogę mu (choć mógłbym bardzo wiele) odpowiedzieć, bo mi po prostu nie... wypada.

S. F.



Moment z zawodów Unia—Ł. T. S. G. (Łódź) dnia 24 września w Poznaniu.

Fot. St. Pawlik.

Polska—Jugosławja 3:1 (1:1)

Najlepsza z dotychczasowych gier reprezentacji polskiej. — Zasłużone zwycięstwo. — Polacy we wszystkich linjach lepsi od przeciwnika. — Trjumf systemu jednego obrońcy.

(Od uczestnika podróży).

Przed wyjazdem.

Ile pracy i zabiegów wymaga doprowadzenie do skutku ekspedycji piłkarskiej, zwłaszcza jeśli się do tego bierze zapóźno, wiedzą tylko ci, którzy pracują w „okrzyczanym“ PZPN. Załatwienie paszportów, wystaranie się o urlopy dla graczy, a co najważniejsza wydobycie pieniędzy w czterech różnych walutach, gdy kasa Zwią; ku pusta, inne wreszcie drobiazgi składają się na ogrom pracy w celu uruchomienia ekspedycji. Wszystko tym razem ułożyło się pomyślnie. Trzej gracze zamiejscowi ściągnęli już do Krakowa we środę. We czwartek lekki trening na boisku Cracovii, a wieczorem większość graczy znalazła się na punkcie zbornym — u Bisanza. Nastrój wśród nich nieświetny. „Krajanci“ (Lwowianie) skarżyli się, że w lokalu PZPN. ktoś, widocznie niezadowolony ze składu drużyny, przepowiadał przegraną 0:8, co ich już na wstępie zupełnie zmroziło. Redakcja „Wiadomości Sportowych“, podając skład drużyny, zaopatrzyła go w notatkę, przechodzącą, w napaści na Wydział gier i dysc. PZPN. wszelkie granice przyzwoitości dziennikarskiej. Tendencja widoczna: w razie niepowodzenia, którego zresztą należało oczekiwać, padłyby ze strony tego pisma dalsze gromy na „młodych pretorjanów klubowości“ i w ten sposób pismo to zyskałoby na popularności jako jedyne „fachowe“ pismo sportowe. Efekt się nie udał dzięki naszej dzielnej drużynie. Historja z wyjazdem do Stockholmu powtórzyła się, tylko w znacznie szczuplejszych ramach. — Kiedyż wreszcie u nas nadejdzie pora, gdy nasza prasa i osobistości pracujące w sporcie zrozumieją, że z chwilą ustalenia składu reprezentacji wszelka krytyka powinna przed meczem ustać, i że wszyscy powinni skierować swe wysiłki w tym tylko kierunku, by naszej drużynie dodać zachęty i wpoić w nią świadomość ważności jej zadania? P. Wład. Budzisz, redaktor „Wiadomości Sportowych“ i wiceprezes Wydziału gier i dysc. KZOPN., który dopiero w roku bieżącym wypłynął na widownię sportową, oświadczył, że najlepszą rzeczą z całej ekspedycji jest — proporzec dla Jugosł. ZPN. Czy wszystkie powyżej przytoczone fakta są do pomyślenia w rozwiniętem sportowo społeczeństwie? — Na szczęście wszystko to, jak się zresztą należało spodziewać, wywarło na drużynie tylko przejściowe wrażenie, gdyż już przed przyjazdem do Wiednia wśród ogólnej harmonji i wesołości zapomniano zupełnie o tych niemiłych incydentach.

Przed północą ruszono na dworzec w towarzystwie kilkunastu wiernych „kibiców“. Gracze rezerwowi kazali na siebie dość długo czekać. W ostatniej chwili zabrano zamiast Reymana Danza i o godzinie 1·20 w nocy, w trzech zamówionych przedziałach, opuściliśmy Kraków w sile 18 osób t. zn. 14 graczy, z ramienia PZPN. prezes dr. Cetnarowski, p. Władysław Jentys i dr. Lustgarten, wreszcie redaktor dr. Leser.

Podróż do Zagrzebia.

Droga do Wiednia, dla większości uczestników znana, nie przedstawia nic ciekawego. Na dworcu północnym w Wiedniu o godz. 1·20 popoł. oczekiwali nas przedstawiciele austrjackiego związku sekretarz p. Kick i znany nam ze Stockholmu sędzia p. Hugo Meisl, którzy nas zaprowadzili do zamówionego przez nich hotelu Continental i asystowali nam przy obiedzie i kolacji. Deszcz i pozamykane z powodu strajku kelnerów kawiarnie nie wzbudzały ochoty do bliższego poznania miasta. Kilku z nas odwiedziło Dom Café, lokal klubowy Amatorów, gdzieśmy podziwiali liczne trofea tego klubu. O godzinie 9-tej byliśmy już w łóżkach. W sobotę o godzinie 7·30 odjazd z dworca południowego, już w towarzystwie sędziego Retschury‘ego. Za Wiener Neustadt zaczęła się najładniejsza częśś drogi — przez Semmering. Pociąg, ciągniony przez dwa parowozy, wzbijał się stale w górę serpetyną, przez wiadukty i szereg tuneli (naliczyliśmy ich 14, z nich najdłuższy pod szczytem Semmeringu ma przeszło 1 klm. długości). Dzień deszczowy, mgły jednak nie zasłaniały cudnych okolic górskich. Wacek objął komendę przy zamykaniu okien przy każdem zagłębianiu się w tunel — dowcipy sypały się jak z rękawa. Dalsza droga wiodła przez Mürzuschlag, Bruck nad Murem, Graz, Spielfeld w Austrji, Marburg, Cilli wreszcie wzdłuż rzeki Sawy do Zagrzebia. Okolica stale górzysta, na stokach wzgórz winnice, na szczytach zamki lub ich ruiny, kościoły, dworki. Cała podróż była ładna i niezbyt uciążliwa. Przejechaliśmy cztery państwa i sześć granic, na żadnej z nich nie przeprowadzano rewizji i nie kazano nam opuszczać wagonu, co wzbudzało ogólną zazdrość u innych podróżnych.

Przed zawodami.

Na dworcu w Zagrzebiu o godz. 5·30 po poł. oczekiwali nas przedstawiciele jugosłow. Z. P. N. z prezesem dr. Lipowszczakiem na czele oraz spora ilość publiczności. Po krótkich powitalnych przemowach i okrzykach obwieziono nas autami po mieście. Zagrzeb, położony w ładnej, górzystej okolicy, sam nie wywarł na nas korzystnego wrażenia — może dlatego, żeśmy go zbyt mało poznali. Podwieczorek w pobliskiej kawiarni, krótki spacer po mieście w celu rozruszania nóg — wreszcie kolacja — oto cały program pierwszego wieczoru. Już o godz. 10 wszyscy gracze byli w swych pokojach. Dwunastogodzinny odpoczynek i masaż, dokonany przez dr. Lustgartena, usunęły w znacznej mierze zmęczenie. O godz. 2·45 udaliśmy się w autach na, leżące na skraju miasta, boisko Hasku.

Przebieg zawodów.

Gorąco oklaskiwane przez sześciotysięczną publiczność wyszły kolejno na boisko drużyna polska (koszulki czerwone z białym orłem na piersiach, spodenki białe) i jugosłowiańska (koszulki niebieskie, spodnie białe, sztuce czerwone). Boisko o rozmiarach takich samych jak boisko Cracovii, równe, skąpo pokryte trawą, wskutek długotrwałych deszczów dość rozmokłe, zwłaszcza pod jedną bramką, położoną nieco niżej. Dzień pochmurny, chłodny, dla graczy doskonały.

Skład drużyn: Polska: Popiel; Gintel, Fryc (Crac.); Spojda (Warta), Cikowski, Synowiec (kapitan); Mielech (Crac.), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Crac.), Garbień (Pogoń), Szperling (Crac.).

Jugosławja: Vrdjuka; Ferderber, Szifer; Vragowicz (kapitan), Rupec (wszyscy Gradjanski, Zagrzeb), Paszkvan (Concordia, Zagrzeb); Kinert (Gradj.), Zinaja (Hask), Perszka (Gradj.), Vinek, Szojat (Hask).

Krótkie serdeczne mowy przedstawicieli obu Związków (z naszej strony przemawiał dr. Lustgarten), wręczenie sobie pamiątkowych proporców, trzykrotne: „zdrow“ i „cześć“ obu drużyn, losowanie, które wypadło na korzyść Jugosławji, i o godz. 3·15 Polska zaczyna zawody.

Jugosławja zaraz przypuszcza atak, zakończony chybionym strzałem lewego łącznika. Zaraz potem Polska ujmuje

inicjatywę w swe ręce. Już w 2 min. Ferderber powstrzymuje z trudem przebój Garbienia wybiciem piłki na róg. Szperling oddaje pierwszy strzał schwycony niepewnie przez Vrdjukę. Garbień z centry Szperlinga przenosi górą. W 8 min. ładna kombinacja Spojda—Cikowski—Kuchar—Kałuża, zakończona równie pięknym i spokojnie oddanym strzałem ostatniego w prawy róg. 1 : 0 dla Polski. Vinek mija Gintla, Fryc zabiera mu piłkę tuż przed strzałem. Kałuża wypuszcza Garbieniowi, ten strzela obok. Vinek z paru metrów pudłuje. Rzut wolny przeciw Polsce tuż z za pola karnego przestrzelony. Gintel ładnie broni. Zamieszanie pod bramką Polski, piłkę dostaje w dogodnej pozycji Kinert i — pudłuje. Róg przeciw Polsce, rzut głową idzie obok. Kombinacja Kałuża—Garbień, niecelny strzał. Prawy pomocnik gospodarzy przedziera się, wzorową jego centrę Vinek tuż przed bramką bierze z powietrza, lecz piłka nie trafia do celu. Cikowski ratuje. Jugosłowianie nie wyzyskują pewnej pozycji. Daleki strzał Kałuży łapie bramkarz. Kuchar wypuszcza Garbieniowi zanadto wprzód, bramkarz wybiega. Wolny dla Polski z 20 m. strzela Garbień w aut. Cikowski bije rzut wolny, Kałuża dostaje piłkę i strzela obok. Strzał Kałuży grzęźnie w rękach bramkarza. W 31 min. Kuchar w walce z Paszkvanem nadweręża sobie nogę w kolanie, co wpłynęło nieco ujemnie na jego sprawność w dalszym ciągu gry. Silny strzał Garbienia łapie Vrdjuka. W 35 min. Vinek dostaje piłkę, mija Gintla i z 10 metrów strzela wyrównującą bramki w prawy róg. Popiel się rzucił, lecz zdołał tylko piłki dotknąć rękami. Huczne brawa. Jugosławja uzyskuje jeszcze drugi róg, Garbienia daleki strzał chwyta bramkarz i — pauza.

Po przerwie pierwsze cztery minuty gwałtowne i niebezpieczne ataki gospodarzy. Popiel trzykrotnie musi wkraczać, chwytając dwa strzały i odbijając po wybiegu pięścią spadającą łukiem piłkę. Przebój Vineka hamuje efektownie Gintel. Od tej chwili drużyna polska prowadzi do końca gry przerywaną niebezpiecznymi wypadami przeciwnika ofenzywę, która stopniowo coraz bardziej się wzmagała. Wolny, bity przez Cikowskiego, bez rezultatu. Lewa strona przeprowadza ładny atak; silny strzał Szperlinga przechodzi koło lewego słupka. Sztojat daje ładną centrę; piłka przechodzi na drugą stronę, Zinaja nadbiega, Popiel wylatuje i kopie piłkę w aut. W następnej minucie (12-ej) atak Polski lewą stroną. Szperling jedzie do środka, wywraca się, Garbień zabiera piłkę, wymija kilku przeciwników, zajeżdża aż do linji bramkowej, podaje w tył Kałuży, ten strzela pewnie i — bramka siedzi. Zaraz potem róg dla Jugosławji, unieszkodliwiony przez Fryca. Kałuża z centry Mielecha strzela obok. W 15 min. Popiel robinzonadą łapie strzał Vineka w lewy róg. Garbień przedziera się i strzela bramkarzowi w ręce. W 18 m. Kinerta zastępuje Babicz (Gradjanski), który parę minut gra na prawem skrzydle, potem zamienia miejsce z Zinają. — Dziwnem wydaje się nam wstawienie świeżego gracza, gdyż Kinert w ciągu całej gry nie zderzył się z nikim, a bezpośrednio przed zejściem z boiska centra jego odbiła się o stojącego parę kroków przed nim Synowca. Jeśli kto miał powód do opuszczenia boiska, to raczej Kuchar po wspomnianym powyżej wypadku, lub Perszka, który raz przed pauzą wywrócił się niebezpiecznie na piłce. Kapitana drużyny polskiej nie pytano o zgodę, a i sędzia moment ten przeoczył. Na szczęście zasilenie ataku przez nową siłę niewiele pomogło drużynie jugosłowiańskiej. — Vinek przestrzeliwuje. Vrdjuka robinzonadą paruje strzał Kałuży. Zaraz potem atak Jugosławji. Synowiec, naciskany przez Zinaję, podaje Popielowi, lecz niedość fortunnie, gdyż Popiel mnsiał się uciec do robinzonady. Strzał Kałuży w prawy róg broni Vrdjuka robinzonadą. Silny strzał Garbienia, Kuchar nie zdąży' dobiec. Znów bieg solowy Garbienia, strzał w prawy róg obroniony. W 59 min. Kuchar atakuje Szifera, piłka odbija się od jego nogi, dostaje ją Garbień, mija Ferderbera i w biegu uzyskuje trzecią i ostatnią bramkę dla Polski. Odtąd los Jugosławji przypieczętowany. Przeprowadza ona zaraz parę ataków, w których odparowaniu wyróżnił się Spojda, a raz Popiel, który wybiegłszy odkopuje piłkę daleko w pole. Garbień z podania Kałuży strzela bramkarzowi w ręce. W 37 min. Wacek walczy z kilku przeciwnikami, piłkę dostaje Kałuża i stojąc sam parę metrów przed bramką, strzela bramkarzowi w ręce. Pewna pozycja zmarnowana. Róg dla Polski, dwie groźne sytuacje pod bramką Polski, w których nieświetnie spisał się Babicz, rzut głową Kałuży w aut z centry Szperlinga, dalsze ataki Polski, wreszcie silny strzał Perszki w ostatniej minucie obroniony przez Popiela i koniec gry.

Z powyższego opisu widać, jak interesującym i pełnym ciekawych momentów był przebieg zawodów, jak często ataki się zmieniały i w jakim tempie gra była prowadzona. Drużyna polska odniosła zasłużone, chlubne zwycięstwo nad bardzo silnym przeciwnikiem. — Zasłużone, bo inicjatywa, z wyjątkiem środka pierwszej połowy, w której po pierwszych 20 mn. bezwzględnej przewagi ujawniło się w całej drużynie pewne osłabienie, wywołane zmęczeniem podróżą, spoczywała w jej rękach, bo jeśli w grze głową ustępowała przeciwnikowi, a technicznie nie była też lepszą, to jednak górowała szybkością, startem, zgraniem, kombinacją, spokojem, grą celową, nieskomplikowaną i nieegoistyczną, a przedewszystkiem — taktyką. W każdej linji była ona lepsza od przeciwnika, a szczególnie w linji pomocy, w której przed pauzą „brilował" Cikowski, po pauzie Spojda dwa jeszcze i to główne momenty, zadecydowały o wyniku oa naszą korzyść: system jednego obrońcy naszej drużyny i pewność zwycięstwa u Jugosłowian.

Byli oni pewni, że wygrają 5 : 0 lub 6 : 0, z czem się nawet nie kryli i to się — jak to zresztą zawsze bywa — srodze na nich zemściło. Gdy im się zaczęło nie wieść, ogarnęło ich zdenerwowanie, akcje ich stały się zbyt pośpieszne, gwałtowne. Dobił ich nasz system jednego backa. Z początku ataki ich sunęły jak lawina, lecz gdy raz, drugi i trzeci pęd ich hamował gwizdek sędziego, w szeregi ich zakradł się chaos. Gracze nie wiedzieli, gdzie stać, kiedy startować, co z sobą robić, zaczęli się wzajemnie ostrzegać i czynić wyrzuty — jednem słowem do końca gry nie potrafili przeciwstawić żadnej skutecznej kontrakcji. Ta bezplanowość i naiwność napastników pozostała do końca meczu. Bardzo często nie gracz, lecz cała linja ataku, nawet przy biciu rzutów wolnych, znajdowała się w pozycji spalonej. Tylu spalonych rzadko kiedy, a w Zagrzebiu zapewne nigdy jeszcze dotąd nie było. Taka taktyka możliwa była dlatego, że zawodami kierował tak doskonały sędzia, jakim jest p. Retschury z Wiednia.

Szczegółowa krytyka drużyn i gry samej, wywiady, głosy prasy itp. w następnych numerach.

Lekka atletyka.

Mistrzostwa Polski.

Nowe rekordy. — Masowy udział pań. — Niezaradność organizacji. — Duże zainteresowanie się publiczności.

Oczekiwane z niecierpliwością przez polski świat sportowy tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne, przyznać należy otwarcie, nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Jakkolwiek bowiem tu i ówdzie zabłysły nowe „gwiazdy“ jak Ziffer, Piątkowski, to jednak ogół zawodników był bardzo blady, a wyniki nierzadko rozpaczliwe. Taksamo spaliła na panewce organizacja zawodów, po której tak wiele przecież można sobie było obiecywać. Brak było w niej zarówno dobrych wykonawców, jak przedewszystkiem sprężystego kierownika, umiejącego sprawnie pokierować skomplikowanym aparatem zawodów. Jak słyszymy, również szwankowały mocno kwatery dla zawodników. Objaw to niezmiernie smutny i wskazujący na bardzo nieodpowiednie dobieranie ludzi przez Związek. Na przyszłość powinien PZLA stanowczo pomyśleć o lepszej stronie organizacyjnej zawodów pod każdym względem, tembardziej, że nie wątpimy ani na chwilę, iż ludzi i środki znaleźć można w Warszawie zawsze.

Prawdziwym natomiast sukcesem, związanym tylko pośrednio z mistrzostwami, jest masowy udział zawodników, reprezentujących całą Polskę; Wilno, Poznań, Toruń, Kraków, Lwów, Warszawa, Łódź, Lublin, Bielsko — oto ośrodki, które do zawodów nietylko zgłosiły ale i przysłały swych zawodników. Jakkolwiek, prócz znanych lekkoatletów lwowskich i warszawskich, materjał to bardzo surowy, temniemniej sam fakt tak licznych zgłoszeń posiada dla polskiej lekkiej atletyki znaczenie pierwszorzędne i jest niewątpliwie pomyślną przepowiednią na przyszłość. Za zgłoszonymi przecież na mistrzostwa kryją się dziesiątki i setki ćwiczących — za tymi — zaszczytne wyniki i nowe rekordy. Niebylejakim również faktem z życia naszej lekkiej atletyki jest fakt masowego startu pań ze Lwowa, Warszawy i Poznania. Warszawa jest jaskrawym przykładem tego, co można uczynić w dziedzinie propagandy sportów wśród niewiast. Oto 2 miesiące temu noga kobieca nie stanęła na bieżni w Agrykoli. Dziś Warszawa posiada przeszło 30 ćwiczących stale niewiast!

Strona czysto sportowa, ogólnie mówiąc, wypadła dość blado. Jakeśmy to już bowiem podkreślili, prócz kilku pięknych indywidualnych wyników na 5000, 200, 100, 1500 m. i w rzucie dyskiem, reszta wyników waha się w granicach między miernotą, a przeciętnością. A to przecież nikogo nie może zadowolić! Tacy zawodnicy jak Ziffer, Piątkowski, Szydłowski, Baran II, a wreszcie i Cybulski, Gruner, Dobrowolski, Gilewski przy trenowaniu fachowem mogą niewątpliwie dojść do wyników europejskich. Ale gdzie reszta! Gdzie pełna lista naszych lekkoatletów, mających bronić barw Polski na mistrzostwach słowiańskich lub Olimpjadzie Paryskiej?

Sobota dnia 30 września.

Bieg na 200 m.: 9 startujących. Po 2 przedbiegach 1) Piątkowski (AZS.) 23·4 sek., 2) o 3 m. w tyle Rothert (Polonia), 3) o pierś Weiss (AZS.), 4) Krumholz (WKS, Wilno). Bieg wygrany lekko, jakkolwiek gdyby Piątkowski szedł cały dystans tak jak pierwsze 150 m., mógłby poprawić wynik o kilka dziesiątych sekundy z pewnością. O drugie miejsce zacięta walka do ostatka.

Rzut oszczepem: 5 startujących, 1) Szydłowski (Pogoń) 49·975 m., 2) Gruner (AZS) 48·89 m', 3) Chełmicki 44·20 m. Szydłowski nie może rozwiązać sprawy zlania dobiegu z wyrzutem w jedną całość, co jest jedyną przyczyną niemożności poprawienia wyniku. Gruner przerabia swój styl, co wynikowo daje już obecnie duży plus.

Bieg na 800 m.: 5 startujących, 1) Swiętochowski (Polonia) 2 min. 13·6 sek.. 2) Dręgiewicz (Pogoń) 2 min. 15·6 sek., 3) o 50 cm. Karczewski (Warszawianka), 4) o 1 m. Jucewicz (AZS.). Czas słaby, na co wpłynęło w znacznej mierze słabe tempo, podyktowane od początku przez Karczewskiego. Temniemniej zwycięzca przybiegł „skończony“ zupełnie. Dużą jego wadą jest wyrzucanie, szczególniej przy końcowym finishu, nóg i rąk na boki. Drugi w dobrej formie przybiegł Dręgiewicz, na ostatnich metrach mijając pięknym finishem Karczewskiego i Jucewicza idących w walce od ostatniego zakrętu.

Bieg 5000 m.: 10 startujących: 1) Ziffer (WKS. Legja) 16 min. 20 sek., (czas lepszy o 12·6 sek. od rekordu polskiego!), 2) o 250 m. w tyle Baran I (Pogoń), 3) o 40 m. Kurletto (Cracovia), 4) Frankowski (Legja). Bieg poprowadzony od początku przez Ziffera w tempie, którego nie wytrzymał żaden z konkurentów. Zwycięzca przebiegł cały dystans w niezwykle równem tempie, mimo jednak wielu uwag nie powstrzymał się od kilkakrotnego oglądania się. Wyzbycie się tego narowu, równoznaczne z opanowaniem nerwów, niewątpliwie wynik tego nieprzeciętnego zawodnika jeszcze polepszy. Taksamo jeszcze dużo pracy włożyć musi Ziffer nad wydłużeniem kroku i zbytecznem przenoszeniem, wskutek zbyt energicznego odbicia się w górę, swego środka ciężkości. W każdym razie na zawodniku tym znać kolosalny postęp od jego ostatnich występów w Pradze czeskiej i na Dynasach.

Niedziela dnia 1 października.

Dnia tego wskutek padającego bez przerwy przez 24 godziny deszczu, zawody przeniesiono z niemożliwej do użytku bieżni w Parku Sobieskiego na boisko kursów gimnastyczno-sportowych D. O. K. 1, odległe od Agrykoli o kilkaset m. Wskutek tego szwankująca mocno organizacja rozprzęgła się zupełnie; szereg sędziów i po obiedzie się zupełnie nie zjawił, tak że przebieg zawodów przypominał dużo silniej mistrzostwa jakiegoś prowincjonalnego miasteczka, niżli najpoważniejszą próbę lekkoatletyczną całej Polski. Dnia tego rozegrano:

Pchnięcie kulą: 3 startujących. 1) Baran II (Pogoń) 11·31 m., 2) Cybulski 10·56 m., 3) Bannert (BBSV.), Styl zwycięzcy surowy. Niewyzyskana zupełnie waga całego ciała. To samo u Bannerta.

Rzut dyskiem: 3 start., 1) Szydłowski (Pog.) 38·55 m., 2) Baran II (Pog.) 38·02 m., 3) Cybulski (Pog.). Wynik bezsprzecznie b. dobry, jeśli weźmiemy pod uwagę wiatr, który dysk podbijał w górę i oślizgłość tego ostatniego. Rzut dyskiem należy uważać za punkt programu lekkoatletycznego najlepiej w Polsce obsadzony, Przy sprzyjających warukach możemy być pewni, że wynik przekroczy z pewnością 40 m. Dowodem tego rzut Barana przed zawodami ponad 41 m.

Bieg na 100 m.: 10 startujących, Po 3 przedbiegach i 2 międzybiegach; 1) Piątkowski (AZS.) 11·4 sek., 2) o 1 m. Sośnicki (Pol.), 3) o pierś Szenajch (Warszaw.), 4) Dobrowolski (Strzelec). Wygrane pewnie, jakkolwiek wynik Piątkowskiego nie zadowolił zupełnie. Uważamy, że różnica tylko 0·4 sek., dzieląca jego wynik najlepszy od przebiegnięcia 100 m. bez najmniejszego wysiłku jest stanowczo za mało. Sośnicki stoi już od dłuższego czasu na swoich 11·6—11·7. Natomiast Szenajch, jak na swoją budowę, poprawił swój wynik świetnie. Dobrowolski zapowiada się również obiecująco.

Bieg na 60 m. pań: 20 startując., po 4 przedbiegach i 1 międzybiegach: 1) Szmendzinkówna (Pogoń) 8·8 sek. wynik o 0·1 lepszy od rekordu polskiego, 2) Rzeźnicka (Polonia) o pierś, 3) Gwizdałłówna (Pogoń), 4) Pawłowska (AZS.) Panie lwowskie zawiodły o tyle, że nie pokazały „klasy“ ogólnie spodziewanej. Wyniki ich konkurentek warszawskich, jakkolwiek osiągane w dużo gorszym stylu, ustępują wynikom lwowianek minimalnie.

Bieg na 400 m.: 6 start., 1) Swiętochowski (Polonia) 56·4 sek., 2) Krumholz (WKS. Wilno) o 8 m. w tyle, 3) Dręgiewicz (Pogoń). Wynik słaby, i mamy przykrą pewność, że na normalnej bieżni, przy dobrej pogodzie poprawiony byłby minimalnie. Wogóle wiosenną formę Swiętochowskiego uważać należy za maximum osiągalne przez tego lekkoatletę,

Skok w wyż: 6 start., 1) Gruner (AZS.) 1·58 m., 2) Loth II (Pol.) 1·51 m., 3) Pawski (AZS.) 1·48 m. Poza konkursem (z powodu spóźnienia się na start) ładny wynik jak na warunki i odskocznię, uzyskał Gilewski (AZS. Poznań), skacząc 1·66 m. Skoczkowi temu wróżyć można piękną karjerę. Ogólnie poziom skaczących b. słaby, stylu żadnego.

Bieg 4x50 pań: 1) Pogoń 32 sek., 2) AZS. o 2 m. w tyle. 3) Polonia, Bardzo ciekawy bieg, gdyż walka rozegrała się dopiero na ostatnich 50 m.

Skok w wyż pań: 1) Pawska (AZS.) 109 cm., 2) Tupalska (AZS.) 109 cm., 3) Klukowska (Polonia) 104 cm. Wyniki b. słabe. Warszawianki lepsze od lwowianek.

Bieg na 1500 m.: 8 start., 1) Ziffer (Legja) 4 min. 37·4 sek., 2) Jucewicz (AZS.) 4 min. 43·4 sek., 3) Kurletto (Cracovia), 4) Kawa (Pogoń). Bieg wygrany z miejsca do miejsca przez Ziffera, dużo lepszego od swych zawodników.

Skok w dal: 6 start., 1) Dobrowolski (Strzelec) 5·95 m., 2) Sośnicki (Pol.) 5·93 m,, 3) Swiętochowski 5·86 m. Wyniki b. mierne.

Skok w dal pań: 1) Szmendzinkówna (Pogoń) 3·93 m., 2) Rzeźnicka (Pol.) 3·85 m., 3) Tupalska (AZS.). Wyniki naogół b. słabe.

Trójskok: 5 start., 1) Sośnicki (Pol.) 11·76 m., 2) Karczewski (Warsz.) 11·56 m.. 3) Bauer (Pol.) 10·29 m. Wynik słaby, jakkolwiek miękka rozbieżnia, brak belki do odbicia i taśma do mierzenia, rozciągająca się w rękach (!), z pewnością obniżyły go poważnie.

Figurujące w programie biegi rozstawne 4x100 i 4x400 oraz skok o tyczce i bieg 110 m. z płotkami nie odbyły się jużto z powodu braku zawodników, jużto przeszkód natury technicznej, jużto wskutek niezdecydowania i stracenia głowy przez komisję sędziowską. Z.

Zawody lekkoatletyczne, wchodzące w skład tygodnia sportowego I. gimnazjum w Przemyślu, zostały odłożone na czas późniejszy.

Nowy rekord niemiecki w biegu godzinnym. Ostatniej niedzieli przedsięwziął Bedarff w Frankfurcie nad Menem próbę pobicia istniejącego rekordu niemieckiego w biegu godzinnym. Próba odbyła się przed zawodami w piłkę nożną na wspaniałej bieżni klubu Eintracht, i skończyła się powodzeniem biegacza, który pobił równocześnie i inne rekordy niemieckie,

Bedarff przebiegł 1000 m. w 3 min., 1500 m. w 4 min. 33 sek., 2000 m. w 6 min. 6 sek.. 3000 m. w 9 min. 20 sek., 4000 m. w 12 min. 33 sek., 5000 m. w 15 min. 47 sek., 7500 m. (niemiecka mila) w 24 min. 5 sek., rekord niemiecki (dawniej 24 min. 23 sek.), 10.000 m. w 32 min. 23·3 (stary rekord 32 min. 47·6 sek.), 15 klm. w 49 min. 47·5 (stary rekord 51 min. 3 sek.). Po godzinie przebiegł on 17.979 m., co oznacza poprawę starego rekordu niemieckiego o 485 m., który dzierżył Ruppert z Berlina. (—)

Znakomita sztafeta M. T. K. (Budapeszt) na 4x400 m. poniosła dn. 24 z. m. w Budapeszcie niespodziewaną klęskę przez M. A. C. Ten ostatni startował w następującym składzie: Somfay, Benedek, Ferdak i Fixl; M. T. K.: Kainrath, Vogl. Juhasz i Kurunczy. Somfay zdołał wyprzedzić Kainratha o 1 m., co Benedok przeciw Voglowi poprawił na 5 m. Odległość ta utrzymała się w biegu Fedak—Juhasz. Kurunczy zdołał tylko o 1 m. zmniejszyć odległość od Fixla. (—)



Z zawodów tennisowych o mistrzostwo Polski w Łodzi:
Stół z nagrodami.

Zawody międzypaństwowe Finlandja—Francja zakończyły się zwycięstwem Finlandji 102:78. Nie mniej jak 20.000 widzów przyglądało się tym zawodom w Paryżu. Jak ogólnie przewidywano, zwyciężyła Finlandja, która z 17 konkurencyj 13 dla siebie rozstrzygnęła.

Ważniejsze wyniki: 100 m.: Mourlon (Grancja 11); 200 m.: Mourlon (22·6); 400 m.: Vilen (Finlandja 50·4); 800 m.: Féry (Francja 2:004); 1500 m.: Nurmi (Finlandja 4:03·6); 5000 m.: Nurmi (15:28·2); 10.000 m.: Rastas (Finlandja 33:17·8); 4x100 m.: Finlandja (43·8); 4x400 m.: Finlandja (3:32); 110 m. z przeszkodami: Vilen (15·8): 400 m. z przeszkodami: André (Francja 58·2); skok w dal: Tunlos (Finlandja 7·15); rzut kulą: Pörhöllä (Finlandja 14·15 m.); skok w wyż: Kraemer (Finlandja 1·87 m.); rzut dyskiem: Nittyma (Finlandja 44·65 m.); rzut oszczepem: Myrrhä (Finlandja 61·31 m.), skok o tyczce: Helander (Fin. 3·50 m.). (—)

Nowe rekordy czeskie. Na ostatnich zawodach na boisku Slavii w Pradze stworzono cały szereg nowych rekordów. Brzmią one: 200 yardów: Linka 21·4, 220 yardów: Linka 23·8, 300 yardów: Karell 33·8, 300 m.: Karell 37·4, 220 m. z przeszkodami: Jandera 29, rzut kulą oburącz: Ivo 22·5, skok w wyż: Bulim 1·85, 4x220 yardów: Slavia 1:33·4, 4x110 yardów: Slavia 44·9. (—)

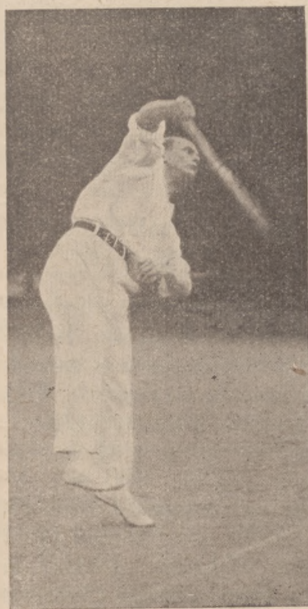
Szermierka.

Koło Szermierzy Wojskowego Klubu Sportowego w Przemyślu jest jedną z najbardziej ruchliwych jednostek sportowych w Przemyślu. Pozostając pod sprężystem kierownictwem kpt. Idzikowskiego, koło w krótkim stosunkowo okresie czasu skompletowało odziedziczony po austrjakach inwentarz szermierczy — a trwające od paru miesięcy ćwiczenia i lekcje, dają świetne rezultaty. W sierpniu urządziło koło Akademję szermierczą, w której obok szermierzy lwowskich stanęli również ich koledzy przemyscy. Obecnie 15 bm. rozpoczynają się dwa trzymiesięczne kursa szermiercze, po ukończeniu których urządza koło Akademję. WKS. Przemyśl do którego należeć mogą także osoby cywilne, jest członkiem Polskiego Związku szermierzy.

Tennis.

Konkurs warszawskiego Lawn-tennis Klubu.

Konkurs jesiennego konkursu, zorganizowany bez zarzutu przez Warsz. Klub Tennisowy, wypadł następująco:



Fot. dr. Rosenmann.

Konkurs jesienny warsz. klubu lawn-tennisowego.
Lewy łącznik Polonii Emchowicz, w grze ze Szczerbińskim (półfinał).

Gra pojedyncza panów otwarta: 1) Kowalewski Jerzy, 2) Szczerbiński. Półfinał Kowalewski—Loth II 2:6, 6:3 6:2. Szczerbiński—Emchowicz 6:1, 7:5. Finał: Kowalewski—Szczerbiński 9:7, 7:5, 7:5.

Gra pojedyncza panów handicap: 1) Gachet (—30.2) 2) Kruszewski (—40.3). Półfinał: Gachet—Wiliamson (4/6), 6:4, 6:5. Kruszewski—Zylber (+30) 5:6, 6:2, 6:2. Finał: Gachet— Kruszewski 6:4, 1:6, 6:4.

Gra podwójna panów: 1) para Kowalewski—Zawisza, 2) Loth—Kruszewski. Półfinał: Loth-Kruszewski—bracia Emchowicz 6:4, 6:4. Kowalewski-Zawisza—Wasilewski-Miller 6:1, 6:4.

Na pierwszy plan w kokursie wysunęli się K. Emchowicz i niezwykle utalentowany Loth II. Kowalewski prócz rutyny nie pokazał nic. Szczerbiński, na którym znać dbały trening, coraz to lepszy.

W dniach od 15 do 22 września odbył się w Parku Sobieskiego w Warszawie II. turniej tennisowy o mistrz. gimn. im Reja przy życzliwem poparciu i wydatnej pomocy Warsz. Lawn.-Tennis Klubu. Mistrzostwo w grze pojedyńczej na r. 1922 zdobył kol. Putzman (kl. 8b.), w grze podwójnej kol. Putzman—Cukier (kl. 8a), zaś drugie miejsce w grze pojed. zdobył kol. Ałapin (kl. 7). — Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci puharów. Do gry pojedyńczej stanęło 16 graczy, do podwójnej 4 pary graczy.

Boksowanie.

Battling Siki bije Carpentiera. W umówionej na 20 spotkań walce, podobno o tytuł mistrza świata średniej wagi, pokonał decydująco w 6 rundach murzyn senegalski. obywatel francuski Battling Siki—Georga Carpentiera, niedawno bożyszcze sportowej Francji, kandydata na mistrza światowego w trzech wagach.

O tem sensacyjnem spotkaniu podają następujące szczegóły: Carpentier, który wielce znudzony i pełen pogardy wstąpił na arenę, bawił się przez całą pierwszą rundę ze Sikiem. Gdyby zechciał, mógłby już teraz Carpentier zatryumfować nad skurczonym ustawicznie ze strachu Senegalczykiem, ale z drugiej strony wykorzystał on tę sposobność do zademonstrowania 50.000-nemu tłumowi zgromadzonemu w Bouffalo-Arena swej pewności siebie. Druga runda miała podobny przebieg: Carpentier, ufny w swą przewagę, dawał wprost Sikiemu lekcję boksowania. W trzeciem spotkaniu otrzymał Siki silne uderzenie w podbródek, które powaliło go na 7 sekund na ziemię. Zdawało się, że walka już skończona, ale właściwie zaczęła się ona teraz dopiero. Murzyn podniósł się i uderzywszy na „chybił trafił“, ugodził Carpentiera w to samo miejsce. Od tej chwili rozpoczyna się dramat tej walki bokserskiej. Zwalony na 5 sekund Carpentier stracił zaufanie w swe siły, podniósł się, szukał oczyma pomocy u swego „managera“ Descampsa, który dzikiemi ruchami wezwał go do walki z blizka. Było to rozstrzygającą pomyłką. Siki zyskał pewność siebie i grad uderzeń padł na głowę Carpentiera. Były one bez planu, a jednak jakoś dziwnie pewne i silne. I teraz walka mogłaby się skończyć, gdyby Siki rozporządzał większą techniką, bo Carpentier walczył wprost bez głowy. Prócz tego krwawił on silnie z pod prawego oka.

Czwarta runda przyniosła dalsze razy Carpentierowi, który był za słaby, by stawić Sikiemu należny opór. W piątem spotkaniu został Carpentier napomniany z powodu uderzenia głową, wskutek czego zebrani, niewdzięczni jak każdy tłum, ostro występowali przeciw swemu niedawnemu jeszcze ideałowi. Siki zaatakował z siłą i impetem wichury, czemu Carpentier przeciwstawić mógł już tylko wściekłość zrozpaczonego. Mecz przestał być widowiskiem sportowem. Murzyn, upojony nadzieją zwycięstwa, walczył straszliwie. Przed połową rundy Carpentier padł na lewą stronę, i leżał nieprzytomny wiele sekund, uosobienie tragedji pokonanego króla areny. Mecz był skończony. Ogłoszono, że Siki rzucił na ziemię Carpentiera i z tego powodu został zdyskwalifikowany. Ale wyrok sędziego, znanego dramaturga Henryka Bernsteina, spowodował taki tumult, jakiego jeszcze w historji „ringu“ bokserskiego nie było; 50.000 ludzi krzyczało aż do zapamiętania, a tylko znikoma ilość widzów wzięła stronę Carpentiera; wszyscy bowiem demonstrowali na korzyść murzyna. Upłynęło przeszło trzy kwandranse, zanim komisja sędziów po wyczerpujących obradach, odwołała pierwszy rezultat i ogłosiła Siki zwycięzcą. (—)

Sporty zimowe.

Przed sezonem zimowym.

Zeszłego roku ogólna opinja była prawie zaskoczoną, dominującą siłą, z jaką objawił się żywiołowy pęd ruchu rozwojowego naszego sportu narciarskiego. Jak z nadchodzących wiadomości widać, należy spodziewać się, że pęd ten w tym także sezonie nie tylko dorówna zeszłorocznemu, ale nawet przybierze na sile. Z kilku zapowiedzi u progu nowej kampanji widać to już całkiem wyraźnie.

Przebudowa skoczni narciarskiej. Skocznia S. N. T. T. w Jaworzynce jest obecnie w przebudowie. Prace obejmują odpowiednie przedłużenie rozbiegu za pomocą budowanego z drzewa pomostu, szereg robót ziemnych związanych z poprawą profilu skoczni i mnóstwo szczegółów, mających postawić naszą skocznię na wyżynie międzynarodowej. Prace zostaną przed śniegami ukończone, tak że w najbliższym czasie narciarze będą mogli rozpocząć systematyczne ćwiczenia. W najbliższym numerze umieścimy obszerniejszy artykuł w tej sprawie tak bardzo obchodzącej ogół naszych skoczków.



Z turnieju tennisowego o mistrzostwo Polski w Łodzi. Fot. E. de Gotkond.

Wyjazd narciarzy polskich do Chamounix. Francuski związek narciarski zaprosił polskich narciarzy za pośrednictwem P. Z. N. na międzynarodowe zawody w Chamounix. Zawody odbyć się mają 6 lutego 1923 roku i P. Z. N. zamierza wysłać ekspedycję sportową w przypuszczalnym składzie 6 zawodników i 2 zawodniczek pod przewodnictwem przedstawiciela związku. Dla sfinansowania kosztownej tej wyprawy zamierza P. Z. N., prócz starań o subwencję rządową, urządzić loterję, z tem, że dwa wygrywające losy dadzą ich szczęśliwym posiadaczom prawo bezpłatnego udziału w ekspedycji. Myśl ta spotka się napewne z jednomyślnem uznaniem polskiego świata narciarskiego i spodziewać się należy, że losy zostaną w mig rozchwytane. Wiadomość o wyprawie wywoła napewne żywe zainteresowanie najciekawszym przedmiotem to jest składem personalnym drużyny polskiej. Jak nas wiadomości dochodzą, w narciarskiej gminie zakopiańskiej aż wre od rozmaitych sądów i przypuszczań. Chcąc ze swej strony dać możność wypowiedzenia się ogółowi narciarzy, redakcja Przeglądu ogłosi w najbliższym czasie plebiscyt nad wyborem zawodników i nie wątpimy, że myśl ta spotka się z ogólną aprobatą. Rzecz prosta, że decydującą rolę odegra tu najbliższy sezon i wyniki specjalnie na ten cel urządzonych zawodów kwalifikacyjnych. Zawody te, osobne w Karpatach i osobne w Tatrach, zamierza urządzić P. Z. N. w połowie stycznia.

Rozszerzenie organizacji P. Z. N. Szereg konferencyj odbył w ostatnich dniach przewodniczący związku pułk. A. Bobkowski z przedstawicielami poszczególnych towarzystw. Na konferencjach tych debatowano nad stworzeniem specjalnych wydziałów sportowych, które pracowałyby na terenie Tatr i Karpat jako osobne ciała w rodzaju władz sportowych okręgowych. Władze te mogłyby spełniać dla niektórych spraw wspólnych rolę wydziału sportowego P. Z. N. (klasyfikacja zawodników, regulaminy, ewidencja itd,) Odnośny projekt ma zostać w najbliższych dniach w Krakowie wygotowany i przesłany przez związek poszczególnym towarzystwom. Projekt ten, jako wyłoniony z konieczności życia sportowego, a nie utworzony teoretycznie, ma wszelkie szanse powodzenia i utwierdzenia działalności związku. Bliższe informacje w tej interesującej sprawie podamy niebawem i otworzymy łamy pisma dla dyskusji.

Międzynarodowe zawody proponowane przez Polskę, odbędą się tego sezonu prawdopodobnie w Zakopanem i obejmować będą mistrzostwo Tatr. Czechosłowacki związek narciarski urządzi zdaje się mistrzostwa Karpat. W razie zawarcia umowy sportowej, oba związki urządzałyby naprzemian zawody międzynarodowe, raz w Tatrach i raz w Karpatach.

Walny Zjazd Delegatów towarzystw narciarskich odbędzie się w połowie listopada, tym razem w Krakowie.

Wiadomości krakowskie. Walne zebranie Sekcji Narciarskiej Akad. Zw. Sp. odbędzie się dnia 14 październiknika w lokalu AZS. Zwierzyniecka 48. Początek godzina 6 wieczorem. *S. F.*

PIŁKA NOŻNA.

Ostatni tydzień w Krakowie.

Ubiegły tydzień zeszedł krakowskiej gminie piłkarskiej na gorączkowych przygotowaniach do zawodów międzypaństwowych, która to gorączka przeniosła się z lokalu PZPN. do klubów, klubików, redakcyj pism i niby-redakcyj, a nawet kawiarń, gdzie najrozmaiciej krytykowano skład naszej drużyny państwowej. — Drużyna reprezentatywna cieszyła się ogólnem zaufaniem, choć nie brakło i „białych kruków". Dzisiaj, gdy wynik spotkania w Zagrzebiu jest już wiadomy, każdy sportowiec polski wie, co o tem sądzić.

Brak czołowych drużyn w domu spowodował, że projektowano cały szereg spotkań, przeważnie drugoklasowych. Między innemi zapowiedziano zawody o miejsce w klasie A, między Wawelem a Tarnovią. Nagle gruchła wieść, że Wydział gier i dyscypl. KZOPN. wycofał Tarnovię z rozgrywek o miejsce w klasie A, o które walczyć będą tylko Wawel i Hakoah z Bielska. Dziwimy się bardzo tej uchwale, gdyż na jej uzasadnienie prawie nic przytoczyć nie można, tembardziej, że kierownictwo tego Wydziału spoczywa w wytrawnych rękach doświadczonego sportsmena, jakim jest inż. Rosenstock. — Rzecz jasna, że Tarnovii stała się krzywda, która winna być jaknajprędzej naprawiona. Dlaczego nagle Podgórze musiało grać z Wawelem i poco wogóle wyznacza się rozgrywki kwalifikacyjne — wszystko to ze względu na uchwałę PZPN., że przechodzenie z klas odbywa się automatycznie — wydaje się wielce niezrozumiałe.

Jałowy ten tydzień zainaugurowały zawody towarzyskie odbyte w sobotę między

Makkabi—20. p. p. 3:3.

Zawody kasowe o minimalnej wartości sportowej, szczególnie, że Makkabi wystąpiła z 6 graczami z rezerwy — a z drużyny pierwszej byli czynni również nie najlepsi. Sędzia p. Landwirth.

W niedzielę rano odbyło się na boisku Wisły spotkanie

Tarnovia—Wawel 1:1 (1:0).

Sędzia p. Fiedler otrzymał w ostatniej chwili polecenie traktowania tych zawodów jako kwalifikacyjne. Z powodu jednak złego stanu boiska p. Fiedler uznał spotkanie to tylko jako towarzyskie. Gra była dość interesująca. Tarnovia zdobywa swą bramkę w 25 min, po przeboju przez prawego skrzydłowego; Wawel wyrównuje, zaznaczając tem swoją stałą przewagę po zmianie stron, dopiero 3 minuty przed końcem. Obie drużyny grają dobrze; czy jednak w klasie A będą grać zawsze z taką ambicją i ofiarnością, pozostaje kwestją otwartą. Publiczności mimo „psiej" pogody przeszło 1500 osób. Funkcje sędziów linjowych spełnili pp. Fischer i Brand, dając przykład, jak należy i jak można wspomagać sędziego głównego w jego czynnościach.

Reszta zapowiedzianych spotkań nie odbyła się. (—)



Moment z zawodów Ł. K. S.—Polonia o mistrzostwo Polski północnej w Warszawie. Fot. Dr. Rosenmann.
Chybiony strzał Langego na bramkę Polonii.

Cieszyn.

1 października, **K. S. Piast—T. S. Czarni** (Oświęcim) **12: 2 (9 : 1).**

Piast bez Gwoździa w obronie i bez lewego pomocnika Studenckiego. Przebieg gry wykazał zupełną przewagę Piastowców. U zwycięzców odznaczali się Adamik, Blem, Nowak J. i Grania Fryd., który strzelił 6 bramek. Grę prowadził wzorowo p. Pierniczek. Pomimo słoty publiczności sportowej sporo.

Sosnowiec.

Olsza I. (Kraków)—**Victoria I. 4 : 0.**

Gra z powodu błota mało interesująca. Stała przewaga gości. Sędzia p. Slwoń słabo. Publiczność z powodu deszczu nie dopisała.

Zawiercie.

Sosnowiec II.—Warta II. 3 : 0.

Sosnowiec I.—Warta I. 1 : 1.

Sosnowiec I. występuje z 4-ma rezerwowymi (brak Sozańskiego II., Puza, Pladka i Dzidowskiego). W pierwszych minutach schodzi z boiska skaleczony kp. Kazibudzki, następnie Sozański I. Pierwszego goala uzyskuje Warta w 8 minucie (piłka wylatuje bramkarzowi z rąk), drugiego w 30 minucie uzyskuje Sosnowiec główką. Zachowanie się publiczności wobec gości niżej krytyki.

Wieliczka.

24 września. **Wir** (Kraków)—**Pogoń 4 : 3 (3 : 1).**

Zawody towarzyskie; gra otwarta z lekką przewagą Pogoni. W drużynie Wiru wyróżniał się środkowy napastnik, w Pogoni jak zwykle wybijał się bramkarz. Zaznaczyć należy, że sport w Wieliczce znajduje coraz większe zainteresowanie wśród publiczności i zrozumienie władz miasta, które mu idą na rękę.

Żywiec.

1 października. **K. S. B.** (Biała)—**Koszarawa 0 : 1 (0 : 1).**

Zawody przyjacielskie. Gra wcale nie zajmująca. — Boisko kałuża błota. — Gracze z Koszarawy szanowali się dlatego tak cyfrowo niska wygrana. Rzutów z rogu 11 : 2 na korzyść Koszarawy.

Victoria (Dziedzice)—**Koszarawa 1 : 3.**

Przez cały czas silna przewaga Koszarawy nad Victorią.

29 września. **Hakoah** (Bielsko)—**Koszarawa 3 : 3 (2 : 1).**

Po tych zawodach miały miejsce godne pożałowania wypadki, tak że sprawa ta znajdzie swój epilog w Wydziale Gier i dyscypliny KZOPN.

Sucha.

24 września. **Polonia** (Wadowice)—**Babiagóra 1 : 1.**

Pomimo równomiernego wyniku, w grze zaznaczyła się przewaga gospodarzy, z których na szczególną uwagę zasługują Passendorfer (back) i Wiktorowicz (prawy łącznik).

Bielsko.

1 października, **Podgórze** (Kraków)—**B. B. S. V. 2 : 1 (0 : 0).**

BBSV. bez Lubicha, Podgórze z 3 graczami z rezerwy. Grano na rozmokłem boisku, mimo to tempo gry było żywe, przyczem do pauzy zaznaczyła się przewaga gości. Po zmianie stron gra się wyrównała. Dla Podgórza strzelili bramki Pajorski i Ostrowski.

Podgórze grało z wielką ambicją, chcąc się zrehabilitować, za klęski poniesione niedawno z Wawelem. Bardzo dobrym okazał się znowu Stolarz, który po krótkim okresie słabości miał znowu swój dzień. Wynik odpowiada przebiegowi gry i jest zupełnie zasłużony. Sędzia p. Then. (—)

Wieliczka.

29 września, **Pogoń—Świt 11 : 3 (6 : 2).**

Okręg lwowski.

Lwów.

29 września, **Pogoń—Resovia 4 : 0 (3 : 0).**

Pogoń bez Wacka Kuchara i Garbienia grała słabo, bez ambicji. Od mistrzowskiej drużyny wymaga się trochę więcej, jak zwykłego kopania piłki. Drużyna Resovii zgotowała nam przykre rozczarowanie — spodziewaliśmy się więcej niż to, co nam pokazała. Kilka wypadów bardzo słabych i chaotyczne kopanie piłki naprzód nie oznacza jeszcze gry. Bardzo dobry bramkarz uchronił drużynę od większej klęski. W drugiej połowie Resovia gra w dziesiątkę. Gra toczyła się prawie że cały czas na połowie boiska gości. Bramki strzelili Bacz 1 a 3 Wieczysty (jedną po czasie). Sędziował p. Zimerman.

1 października, **Pogoń—19 pp. 5 : 1 (1 : 0).**

Mecz a względnie trening, gdyż grano po 33 minut, był jednak zabawą, a nie grą poważną. Prowadził zawody trener Pogoni Fiszera.

29 września. **Czarni—19 pp. 5 : 2 (2 : 1).**

W piątek zawody przyjacielskie między Czarnymi a 19 pp., mistrzowską drużyną D. O. K. VI, należały do ciekawszych zawodów w tym sezonie. Po przemowie gen. Tuliego i wręczeniu medali pamiątkowych drużynie 19 pp. za mistrzostwo D. O. K. VI, stanęły obie drużyny na boisku wojskowem Cytadeli. W 19pp. grało aż siedmiu graczy Czarnych t. j. Fichtel, Hawling, Hauler, Kopeć II, Kowalski, König i Drapała I, prócz nich Tarczyński z Pogoni i trzech graczy z pułku. Czarni wystawili skład z trzema rezerwowymi. Tempo gry od początku bardzo ostre, gra przez cały przeciąg czasu emocjonująca — gdyż tak jedna jak i druga strona chciała pokazać, że są godni siebie i każdy grał i dał z siebie co mógł.

Czarni mieli w pierwszej połowie przewagę, lecz poczynając od 19 minuty gra toczy się w żywem tempie po obu stronach.

Pierwsza połowa kończy się 2 : 1 na korzyść Czarnych; bramki dla Czarnych strzelił obie Drapała II a dla 19 pp. König.

Po pauzie tempo się jeszcze zaostrza, Czarni raz po raz atakują bramkę 19 pp., których bramkarz ciągle jest czynny. Gospodarze rewanżują się, przeprowadzając od czasu do czasu ładne ataki, zatrudniając dość często bramkarza Czarnych Winnickiego, który jak zwykle b. dobrze bronił — choć drugą bramkę powinien być przez wczesne wylecenie obronić.

Bramki dla Czarnych w drugiej połowie strzelili: 1. Drapała II, 2. Lachowicz. U Czarnych wybijali się Kupczakiewicz, Drapała II i Wójcik, w 19 pp. bramkarz i Drapała I, Kowalski, Kopeć II. Sędziował inż. L Dudryk.

Ż. K. S. Świteź—Pogoń IV. 1 : 1 (1 : 1). *N.*

Czarni III—L. K. S. Lwowianka 8:0 (4:0).

Czarni V—Legia 3:0 (3:0).

Czarni junior.—R. K. S. Siła 2:0.

Przemyśl.

29 września, **K. S. 2 p. łączn.** (Jarosław)—**K. S. 4 p. p. leg.** (Kielce) **6:2 (2:1).**

Zawody, rozegrane w tut. stadjonie wojskowym o mistrzostwo DOK. Nr. X., należały bezsprzecznie do najciekawszych z pośród wszystkich rozgrywek o mistrzostwo korpusu. — Drużyna 2 p. łączności stanowi jednostkę zgraną, rozporządzającą w swoim składzie kilku wybitnemi siłami. Przez cały przeciąg gry stała przewaga pułku łączności. 4 pp. leg. rzadko przychodził do głosu. Zawody prowadził p. Szor.

26 września, **Gimnazjum Zasanie—Gimnazjum Przemyśl 12:0 (4:0).**

29 września, **Polonia III.—K. S. Gimnazjum I. 1:0 (0:0).**

Zapowiedziane na sobotę 30 września i niedzielę 1 października zawody footballowe, z powodu ulewnego deszczu nie przyszły do skutku. *Z.*

Okręg wileński.

Wilno.

24 września, **Warta** (Poznań)—**Strzelec** (Wilno) **4:2 (1:1).** (O mistrzostwo Polski północnej).

O ile zwycięstwo Strzelca nad Polonią warszawską i ładny wynik uzyskany w spotkaniu rewanżowem z Ł. K. S-em (2:4) mogły być jeszcze uważane za przypadkowe, o tyle mecz z Wartą poznańską wyjaśnił dostatecznie, że mistrzowska drużyna Wilna nie zasługuje na tak druzgocącą krytykę, z jaką się spotkała na łamach pism warszawskich. — Strzelec stanowi zespół młody, nie wyrobiony jeszcze technicznie i nie posiadający rutyny, jaka cechuje istniejące już szereg lat kluby, ale przy swej ambicji i zapale, jakie wnosi do gry, może już w roku najbliższym okazać się wcale groźnym rywalem. O tem należałoby pamiętać.

Najlepszą częścią drużyny jest atak i bramkarz — najsłabszą linja pomocy i obrona.

Drużyna poznańska podobała się ogólnie. W pomocy wyróżniał się Kosicki, w ataku prawy skrzydłowy Jachimowicz (rez.) i trójka Einbacher-Staliński-Spojda. Bramkarz rez. słaby. Obrona niezła.

Skład Warty: Zasada (rez.); Olszewski, Celler; Janicki, Kosicki, Nowakowski (rez.); Jachimowicz (rez.), Spojda, Staliński, Einbacher, Daber.

Skład Strzelca: Gacek; Bill, Mierzejewski; Weyssenhoff, Lepiarski, Mikołajew (rez.); Wilczyński, Makowski, Gryglewski, Wróbel, Ryszanek.

Już w pierwszej minucie przeprowadza Warta niebezpieczny atak, który jednak kończy się autem. Następny atak Strzelca dość ładnie przeprowadzony przez trójkę Makowski—Wilczyński—Wróbel kończy się strzałem Wróbla w poprzeczkę. W 6 min. zdobywa Strzelec pierwszą bramkę z wolnego, strzeloną przez Lepiarskiego, a nie bronioną wcale przez zaskoczonego tem Zasadę. Teraz napiera Warta i kilkakrotnie strzela na bramkę Strzelca, jednak bezskutecznie. 14-ta minuta o mało co nie przynosi Strzelcowi drugiego punktu (centra Wilczyńskiego), jednak bramkarz ratuje przytomnie sytuację. Jakiś czas toczy się walka na środku boiska i Warta znów przychodzi do głosu, ale mimo wysiłków nie może uzyskać wyrównującego punktu, aż dopiero na kilka minut przed pauzą zdobywa pierwszą bramkę z przeboju Stalińskiego.



Moment z zawodów Unia—Ł. T. S. G.
dnia 24 września w Poznaniu.
Fot. St. Pawlik.

Gra Strzelca do przerwy była pełna życia i inicjatywy, ataki szły składnie, w krytycznych zaś momentach obrona nie dopuszczała do strzału. Stosunek rogów 3:3.

Po pauzie ujawnia się przewaga gości, którzy przeprowadzając błyskawicznie jeden atak po drugim, zdobyli 3 bramki i przypieczętowali tem samem swoje zwycięstwo. W 10 min. uzyskuje drugi zwycięski punkt głową Einbacher. Trzecią bramkę dla Warty zdobywa Staliński.

Strzelec mimo tego, że częściej znajduje się w defenzywie, ma kilka momentów groźnych dla Warty. Raz wypuszcza bramkarz gości piłkę strzeloną przez Ryszanka, i tylko wskutek tego, że nikt w porę nie nadbiegł, by ją wepchnąć, sytuacja była uratowana, to znów Gryglewski przewózkowuje swych partnerów i strzela z kilku kroków w ręce bramkarzowi, wkońcu przestrzeliwuje z bliskiej odległości Wróbel. Goście też strzelają niecelnie, nie wyzyskując wielu momentów. Tuż pod sam koniec zdobywa Spojda dalekim strzałem w prawy róg czwartą bramkę. Robinzonadę wykonuje Gacek za późno.

Stosunek rogów przez cały czas gry 7:4 dla Warty. Sędziował dobrze i uważnie p. Jerzy Grabowski z Warszawy. *T. K.*

Okręg lubelski.

Lublin.

1 października. **Kraków—Lublin 6:2 (1:1).**

Zawody międzymiastowe odbyły się na boisku rozmokłem. Bramki strzelili dla Krakowa Reyman III (3), Czulak (2 z karnego) i Kogut. Widzów z powodu niepogody i dotkliwego zimna bardzo mało.

Przegląd zagraniczny.

Ciekawe dwa spotkania odbyły się w ubiegłym tygodniu w Pradze. 28 września pobiła Slavia Rapid 3:2 (2:1) W drużynie wiedeńskiej czynnym był Popowich (przedtem Amatorzy). Wiedeńczycy okazali się Czechom

prawie równorzędni a klęskę swą usprawiedliwiają w prasie wiedeńskiej zbyt ostrą grę Slavii oraz upośledzaniem swej drużyny przez sędziego, który dał bardzo wątpliwego „karnego“. Jeszcze gorzej wyszła Sparta, którą w ostatnią niedzielę pewnie pobił I. F. C. Nürnberg w stosunku 3 : 0. Mimo, że Sparta zastąpiła swe stare „kanony“ młodemi siłami. musiała opuścić boisko pobita.

We Wiedniu nie doszło 1 b. m. wiele spotkań o mistrzostwo do skutku, a to z powodu długotrwałej niepogody. Odbyły się tylko zawody W. A. C. — W. A. F. w których najmłodszy pierwszoklasowy klub zatrjumfował nad swoimi secesjonistami bijąc ich 1 : 0. Prócz tego grała Admira—Simmering 6 : 3. W klasie drugiej grali: Kricketerzy—Germania 1 : 1, Donau—Sturm VII 5 : 0, Red-Star—Donaustadt 1 : 0.

W Budapeszcie pobił w ostatnią niedzielę zupełnie niespodzianie Vivo A. C. — M. T. K. 2 : 1. Zawody te zostały jednak w drugiej połowie przerwane z powodu wykluczenia przez sędziego z gry Molnara. F. T. C.—Törekves 2 : 2. U. T. E.—Zuglo 1 : 0. Vasas—Kispesti 1 : 1. III. Obwód—B. T. C. 1 : 0. M. A. F. C.—M. A. K. 1 : 0. Wszystkie spotkania o mistrzostwo.

Inne ważniejsze wyniki:

W Czechosłowacji. Praga: Meteor Vinohrady — Union 3 : 1. Cechie Smichov — Olympia 2 : 0. Pilzno: Smichov—Slovan 3 : 1. Libeu—Viktoria 2 : 1. Cesky Lev—Rokycany 4 : 2. Berno mor.: Sportbrüder—Brünner Sp. Cl. 5 : 4. Makkabi — Zidenice 1 : 0. Preszburg: Morawska Slavia (Berno mor.)—Bratislava 3 : 2 (2 : 2).

Hiszpanja: Dalsze spotkania Spielvereinigung Fürth z drużynami hiszpańskiemi zakończyły się pełnym sukcesem Niemców. I tak w swem trzeciem spotkaniu pobił Fürth—Sandander'a 5 : 1 w Barcelonie. Również zawody Fürth—A. C. Bilbao dały wynik 4 : 2 na korzyść pierwszych.

Wiadomości krajowe.

Regaty o mistrzostwo O. W. S. K. Oddz. Wiośl. Sokoła Krak. urządził w niedzielę dn. 24 września br. dwa biegi wewnętrzne: 1) bieg jedynek klepkowych krytych o mistrzostwo OWSK. na przestrzeni 2 klm., w tem 1 klm. pod wodę i 2) bieg dystansowy sześciowiosłówek klepkowych nasadnich na przestrzeni 14 klm: Kraków—Bielany—Kraków. W biegu I. pierwszy przyszedł Szczepek Józef w czasie 13'32 $^{1}/_{5}$ m. W biegu II. pierwsza przyszła osada: Pękalski, Kędzior, Iwelski, Szczepek, Popiel G., Grabowski, na sterze Popiel Fr., w czasie 68 m. 53 $^{1}/_{5}$ s.

W końcu grudnia bież. roku względnie w pierwszej połowie stycznia 1923 roku odbędą się w Warszawie zawody w zapasach i dźwiganiu ciężarów o mistrzostwo Polskiego Tow. Atletycznego, dostępne dla członków i uczni PTA. Szczegóły, miejsce i data będą ogłoszone później. Treningi odbywają się w środy i soboty w godzinach od 7 do 9-ej i w niedziele od 11-ej do 1-ej w sali P. T. A. przy ul. Ciepłej Nr. 13.

Zarząd Polsk. Towarzystwa Atletycznego w Warszawie zwraca się do wszystkich Towarzystw i Klubów uprawiających ciężką atletykę, (dźwiganie ciężarów, zapasy, boks) z prośbą o nadesłanie swych adresów Zarządów pod adresem Polskiego Towarzystwa Atletycznego Warszawa, ul. Ciepła Nr. 13, celem porozumienia się w sprawie zorganizowania Polskiego Związku Towarzystw Ciężko Atletycznych.

Drugi dzień zawodów o Mistrzostwo Polski w Lekkiej Atletyce odbył się na nowym terenie WKS. Legia w Warszawie. Mimo ulewnego deszczu żużlowa bieżnia umożliwiła przeprowadzenie zawodów.

Polska Jugosłavia 5 : 2. Taki wynik oraz, naturalnie zmyślone szczegóły gry ogłosił ktoś w niedzielę wieczorem przez wywieszkę pod firmą Tygodnika Sportowego. (—)

Cracovia gra, 14 i 15 bm. z Floridsdorfer A. C. z Wiednia w Krakowie. Prócz tego będą biało-czerwoni gościć jeszcze w bieżącym sezonie jedną drużynę szwedzką, która równocześnie rozegra dwudniowe zawody w Warszawie.

Zainteresowanie wynikiem spotkania międzynarodowego Polska—Jugosłavia było, wbrew pobożnym życzeniom pewnego odłamu sportowców krakowskich, kolosalne. Spotkanie to było tematem rozmów prawie całego Krakowa nie tylko w niedzielę, ale i w dni następne. (—)

Jak mówią, zachowanie się pewnych graczy reprezentacji Krakowa oraz jednego funkcjonarjusza K. Z. O. P. N. przed zawodami w Lublinie pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Byłoby wskazane, by Zarząd K. Z. O. P. N. w najbliższym czasie sprawę tę zbadał, wyświetlił i położył kres krążącym po Krakowie wersjom o niezbyt moralnych hulankach urządzanych w hotelu w sobotę przed zawodami.

Trzy zwycięstwa drużyn krakowskich nad lwowskiemi w stos. 4 : 1 w ostatnich 2 tygodniach — tego dwa we Lwowie — (Cracovia—Pogoń, Wisła—Czarni, Kraków—Lwów) są bardzo wymowne.

Przeworski ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Kol. Sędziów WOZPN. a tym razem i członka zarządu tegoż związku.

Kowalewski Jerzy zdobył pierwszą nagrodę na konkursie WKT. w grze pojedynczej otwartej i w podwójnej wraz z Zawiszą.

Ż. T. S. Olimpia, Lwów. Taką nazwę przybrał ŻKS. Odwet. Siedziba sekretarjatu mieści się jak uprzednio: J. Fuchs, ul. Zamarstynowska 1—26/II. (—)

Władze wojskowe w Przemyślu, dbają bardzo o rozwój sportu wśród wojska, popierając go usilnie, a nadto idą na rękę tamtejszym klubom sportowym. Cały szereg zawodów rozegrała przemyska Polonia na stadjonie wojskowym, w którym zawsze znachodziła gościnność dzięki szefowi Oddziału III. DOK. kpt. Kalince. Rozwojem sportu interesują się też wyżsi wojskowi w Przemyślu, a pp. generałowie Jarosz i Fara, szef sztabu D. O. K, pułk. Tyszkiewicz, pułk. Dr. Korolewicz i inni są stałymi gośćmi na zawodach sportowych.

Trzy boiska oparkanione posiada obecnie Przemyśl. Z tego dwa (Polonii i Hagiboru) są na razie boiskami footballowemi, zaś na trzeciem (wojskowem) jest prócz boiska footballowego bieżnia żużlowa, skocznie i trybuny. Pod względem więc ilości boisk zajmuje Przemyśl jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Sukces reprezentacji Krakowa w spotkaniu ze Lwowem tłumaczyć można do pewnego stopnia zmęczeniem graczy Pogoni, którzy w ostatnim tygodniu rozegrali 3 zawody: z Cracovią, Ruchem i Pogonią katowicką i dlatego grali słabiej niż zwykle. Lwow. ZOPN. powinien był zabronić Pogoni grania tylu meczów przed tak ważnem spotkaniem.

Pogoń (Lwów) rozegrała we środę 13 bm. (nazajutrz po meczu z Ruchem) zawody z Pogonią w Katowicach z wynikiem 1 : 0.

Zarząd W. Z. O. P. N. na posiedzeniu swym w dniu 11 bm. rozpatrywał sprawę wystąpienia „Korony“ z WTC. i przyjęcia przez nią dawnej nazwy „K. S. Korona“. W celu stwierdzenia czy fakt powyższy zgodny jest z wolą większości członków, postanowiono polecić Koronie zwołanie w ciągu 10 dni Walnego Zgromadzenia, na którym powzięta zostanie odpowiednia uchwała i przyjęty będzie ponownie dawny statut klubu. Na zebranie to WZOPN. deleguje pp. Strzeleckiego, kpt. Glabisza i kpt. Geiba.

Ziffer (WKS. Legja) osiągnął na zawodach o Mistrz. Polski dn. 30 września w Warszawie, w biegu na 5000 m. czas 16 miu. 20 sek. tj. o 22 sek. lepszy od rekordu Polskiego. Wynik ten zaskoczył największych naszych optymistów, gdyż ostatni czas Ziffera był 17 min. 48 sek.

Riedel, doskonały środek ataku warszawskiej Polonii, mimo powrotu do zdrowia, nie będzie grał już w tym sezonie, gdyż wyjeżdża na dwa miesiące do Anglji.

W. K. S. Legja w Warszawie posiada już własne boisko sportowe z trybunami wybudowanemi z okazji kilkakrotnych igrzysk wojskowych i pokazów technicznych wynalazków wojennych.

Francuska misja wojskowa w Warszawie zawiadomiła PZLA., że trener dla Polski ze słynnej szkoły wychowania fizycznego w Janin Ville przybędzie tu w ciągu najbliższych dni.

Z Zagłębia Dąbrowskiego. Życie sportowe a szczególnie piłka nożna w Zagłębiu Dąbrowskiem z dniem każdym ożywia się coraz bardziej. W Zagłębiu istnieje obecnie około 14 poważniejszych klubów a mianowicie: w Sosnowcu 1) „Sosnowiec“, 2) „Victoria“. 3) Z. M. P., 4) „Wirginja“, 5) „Brynica“, 6) „Samson“, 7) „Jordan“, w Czeladzi 8) Z. M. P., na Niwce 9) „Korona“, w Będzinie 10) „Sarmatia“, 11) „Hakoach“, w Zawierciu 12) „Warta“, w Częstochowie 13) „Warta“ i 14) „Racovia“, które reprezentują 30 drużyn piłki nożnej. Niektóre z nich, jak „Sosnowiec“, „Victoria“, „Hakoach“ i „Warta“ posiadają własne boiska. Jak z powyższego zestawienia wynika Zagłębie pod względem sportowym nie stoi na ostatniem miejscu, lecz brak mu organizacji, którąby objęła kierownictwo nad drużynami a ponieważ część wzmiankowanych klubów należy już od dłuższego czasu do krakowskiego ZOPN. przeto inicjatywę w utworzeniu w Zagłębiu Dąbrowskim Podokręgu KZOPN. powinien podjąć krakowski ZOPN. Sprawa ta ze względu na powstające pomiędzy klubami częste zatargi jest obecnie bardzo aktualną.

Nadesłane.

Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

Ze względu na błędne informowanie ogółu przez p. E. Szyca w nr. 38 (71) Przeglądu Sportowego z dnia 22. IX. 1922 p. tyt. „Listy z Poznania“ — stwierdzamy — że drużyna I. b. K. S. Warta nie została w miejsce jej I. drużyny c/a drużynie repr. Poznania wyznaczoną. Do zawodów w miejsce I. Warty wyznaczono I. Unja — lecz jedynie na skutek groźby nieużyczenia boiska — zawody te nie doszły do skutku.

Zarząd Pozn. ZOPN.

A. Z. S. w Krakowie dziękuje niniejszem p. docentowi dr. Glatzlowi, za bezinteresownie wykonaną operację i troskliwą opiekę nad członkiem swej Sekcji wioślarskiej p. Wilhelmem Cepurskim, który uległ złamaniu kości jarzmowej na meczu Wisła—Hakoah.

(Z prawdziwem zdziwieniem dowiadujemy się, że p. W. Cepurskiego, który przez 16 lat z niezwykłym zapałem uprawiał sport piłki nożnej w barwach T. S. Wisła odwiedził w czasie jego choroby aż jeden członek Zarządu T. S. Wisła, nikt zaś z tego T-wa nie zainteresował się stanem jego zdrowia. Stanowi to ciekawy przyczynek do poruszanej przez nas wielokrotnie sprawy stosunku Zarządów klubów do graczy. *Redakcja*).



Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.